Opole Lubelskie: Światowy sukces naszego fotografa

S. 7

Ilona Wrzołek

Promuje województwo za niezłą kasę

S. 5

Agnieszka Drozd - Bownik

Maturzyści z Poniatowej zatańczyli poloneza nad Wisłą

S. 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

24 - 30 stycznia 2023 r. ▪ nr 4 (411) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Jarosław O. oskarżony o usiłowanie brutalnego zabójstwa. Polał kolegę rozpuszczalnikiem i podpalił?

Gdyby nie interwencja świadków, Marcin mógłby zginąć w niewyobrażalnych cierpieniach.

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 9

Chodel: O nich się już mówi, że mogą odebrać stołek wójtowi Kowalskiemu

S. 23

Zbigniew Zielonka, zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim

Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu

Karolina Rzedzicka, urzędniczka

Bernarda Giza - Małecka, kierownik Biura Powiatowego ARiMR w Opolu Lubelskim

Piotrawin Kolonia: Gdzie wóz strażacki nie może, tam traktor pomoże... wyciągnąć karetkę

S. 5

Wrzelowiec: 48-latkowi grożą dwa lata więzienia za kłusownictwo

Fot. Policja

S. 6

Powiat: Hodowco drobiu, strzeż się! Ptasia grypa już za miedzą

s. 3

Opole Lubelskie: Strażacy zawodowi dostali nowy samochód

s. 20

Powiat: Samorządowcy przed świętami sypnęli urzędnikom nagrodami. LISTA NAGRODZONYCH

s. 22

Plebiscyt Człowiek Roku 2022. Kto zasłużył tym razem na honorowy tytuł?

S. 2

Ratoszyn: Renault z cofniętym licznikiem. O ponad 20 tys. km...

S. 6

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

N 2595
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180301 04

eprasa.pl 3e2fd70a55

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

14 stycznia
- Chodel. Pożar sadzy w kominie.

15 stycznia
- Niezabitów. Drzewo na jezdni.
- Opole Lubelskie. Uszkodzony komin.

16 stycznia
- Piotrawin. Pomoc w wyciągnięciu ambulansu, który zakopał się.

17 stycznia
- Niesiołowice. Kłęby dymu nad miejscowością. Fałszywy alarm.
- Kowala Druga. Kolizja drogowa.

(ach)

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

Na nominacje kandydatów czekamy do końca stycznia

Plebiscyt Człowiek Roku 2022. Kto zasłużył tym razem na honorowy tytuł?

Warto się pospieszyć, bo to ostatnie już dni na zgłoszenie zasłużonych osób, które na co dzień działają i rozsławiają nasz powiat.

Tylko do 31 stycznia możecie nam zgłaszać osoby, które zmieniają naszą rzeczywistość, odnoszą sukcesy w szeroko pojętej działalności społecznej, biznesowej, samorządowej, kulturalnej, sportowej czy chętnie włączają się w działalność charytatywną i tym samym rozsławiają nasz region.

Kandydatem do tytułu Człowiek Roku 2022 Ziemi Opolskiej może być osoba mieszkająca lub działająca w naszym powiecie, przedstawiciele świata kultury, polityki, samorządu, strażacy, społecznicy z krwi i kości, sportowcy, artyści, jak również i ci, co pracują z dziećmi i młodzieżą i odnoszą sukcesy.

Swojego kandydata może zgłosić każdy. Wystarczy dostarczyć do naszej redakcji zgłoszenie zawierające imię i nazwisko kandydata do tytułu oraz krótkie uzasadnienie nominacji. Finałową dziesiątkę, która weźmie udział w głosowaniu, wyłoni kolegium redakcyjne. Potem ruszy głosowanie.

Zgłoszenia można dostarczyć osobiście, przesłać pocztą tradycyjną (ul. Nowy Rynek 2, 24- 300 Opole Lubelskie) lub elektroniczną na adres e-mail opole@24wspolnota.pl

(red)

Zwycięzca naszego Plebiscytu otrzyma pamiątkową statuetkę

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
27 - 29 stycznia	Zadziwiający Kot Maurycy	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
27 - 29 stycznia	Ślub doskonały	18.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
27 - 29 stycznia	Terrifier 2: masakra w święta	20.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

(ja)

Od 23 do 29 stycznia
Dyżur całodobowy:
Apteka Witaminka,
Poniatowa, ul. 1 Maja 8,
tel. (81) 820 21 77
Dyżur wspomagający:
Apteka, Opole Lubelskie,
ul. Puławska 2,
tel. (81) 827 21 54

Od 30 stycznia do 5 lutego
Dyżur całodobowy:
Apteka Rodzinna,
Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13,
tel. 531 677 964
Dyżur wspomagający:
Apteka Melisa na Rogu,
Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a,
tel. (81) 827 51 24

NIE PRZEGAP

STY 22 **22 stycznia** – Jubileusz 40-lecia Zespołu Nadzieja. Poniatowa, kino Czyn, godz. 12. Wstęp wolny.

STY 24 **24 stycznia** – Zimowe opowieści. Przedstawienie teatralne, Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 15. Wstęp wolny.

STY 29 **29 stycznia** – IV Memoriał Edwarda Ptaka. Turniej Piłki Nożnej 5-osobowej. Opole Lubelskie, hala sportowa przy ul. Kolejowej. Zgłoszenia drużyn do 23 stycznia. Tel. 504 341 717.

STY 11 **11 lutego** – Walentynkowy weekend z Pustelnią. Wola Rudzka, Zajazd Rybacki Pustelnia.

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

A U T O P R O M O C J A

W
NASZ PORTAL
opole.24wspolnota.pl

eprasa.pl 3e2fd70a55

PIW prowadzi badania monitoringowe ptaków dzikich oraz drobiu fermowego

Hodowco drobiu, strzeż się! Ptasia grypa już za miedzą

Wysoce zjadliwa grypy ptaków panoszy się na Mazowszu. - Mamy się czego obawiać – mówi powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim.

Mariusz Zalewski,
powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim

- Zagrożenie wystąpienia choroby jest wysoce prawdopodobne u ptaków dzikich, utrzymywanych w gospodarstwach komercyjnych i hodowlach przyzagrodowych

W naszym powiecie dotychczas nie potwierdzony został żaden przypadek wystąpienia ptasiej grypy. Ale zagrożenie istnieje, bo wystąpienie choroby jest wysoce prawdopodobne u ptaków dzikich, utrzymywanych w gospodarstwach komercyjnych i hodowlach przyzagrodowych.

W związku z sytuacją na Mazowszu – ogniska ptasiej grypy wystąpiły w powiatach gostynińskim i łosickim - opolska Inspekcja Weterynaryjna póki co nie podejmowała żadnych nadzwyczajnych kroków. Cały czas prowadzi za to kampanie informującą o obowiązujących przepisach.

- Podczas kontroli gospodarstw zwracamy hodowcom uwagę na zagrożenie, zwłaszcza ze strony dzikich ptaków. Prowadzimy również badania monitoringowe ptaków dzikich oraz drobiu fermowego – mówi Mariusz Zalewski, powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim.

Grypa ptaków to niezwykle zakaźna i zaraźliwa choroba wirusowa drobiu, która może powodować śmiertelność sięgającą do 100 procent. Zakażenie następuje głównie drogą oddechową i pokarmową. Najbardziej prawdopodobnym źródłem zakażenia drobiu domowego jest bezpośredni lub pośredni kontakt z wędrującymi ptakami dzikimi, zwykle ptactwem wodnym. Wirus może rozprzestrzeniać się również poprzez zanieczyszczoną paszę, wodę, nawóz, ściółkę, sprzęt czy środki transportu. Bardzo ważną rolę w jego rozprzestrzenianiu odgrywa człowiek, który poprzez zanieczyszczone ubranie, obuwie, sprzęt i produkty może przyczynić się do rozprzestrzeniania choroby.

Stąd tak ważne jest przestrzeganie przez hodowców zasad bioasekuracji.

Na terenie powiatu opolskiego działa jedna ferma drobiu towarowego - kury nioski oraz trzy fermy brojlerów kurzych. Inspekcja Weterynaryjna nie ma natomiast danych o tym ile jest drobiu przyzagrodowego, bo jego posiadacze nie zgłaszają miejsc jego utrzymania. A powinni, bo obowiązujące rozporządzenie w sprawie zarządzenia środków związanych z wystąpieniem wysoce zjadliwej grypy ptaków dotyczy wszystkich gospodarstw utrzymujących drób.

- Myślę, że ta sytuacja się zmieni, ponieważ nowa Ustawa o Systemie Identyfikacji i Rejestracji Zwierząt, obowiązująca od 6 stycznia br. nakłada obowiązek zgłoszenia do ARiMR prowadzenia chowu przydomowego drobiu. Producent otrzyma indywidualny numer w systemie IRZ, do którego będziemy mieli dostęp – mówi Zalewski.

Agnieszka Ciekot-Hunek

PIW w Opolu Lubelskim nakazuje i zakazuje hodowcom drobiu

ZAKAZUJE SIĘ:
- pojenia drobiu oraz ptaków utrzymywanych przez człowieka wodą ze zbiorników, w tym wód powierzchniowych, do których mają dostęp dzikie ptaki
- wnoszenia i wwożenia na teren gospodarstwa, w którym jest utrzymywany drób, zwłok dzikich ptaków lub tusz ptaków łownych

NAKAZUJE SIĘ:
- utrzymywanie drobiu w sposób wykluczający jego dostęp do zbiorników wodnych, do których mają dostęp dzikie ptaki
- zgłaszanie do powiatowego lekarza weterynarii miejsc, w których jest utrzymywany drób lub inne ptaki, z wyłączeniem ptaków utrzymywanych stale w pomieszczeniach mieszkalnych
- utrzymywanie drobiu, z wyłączeniem kaczek i gęsi, w izolacji od dzikich ptaków
- przechowywanie paszy i ściółki dla drobiu i ptaków utrzymywanych przez człowieka w sposób zabezpieczający tę paszę i ściółkę przed kontaktem z gryzoniami i dzikimi ptakami oraz ich odchodami
- karmienie i pojenie drobiu i ptaków utrzymywanych przez człowieka w zamkniętym pomieszczeniu lub osłonię- tym miejscu w sposób zabezpieczający paszę i wodę przed dostępem dzikich ptaków oraz ich odchodami
- lokalizowanie gniazd dla drobiu wewnątrz budynków
- powstrzymanie się przez osoby, które w okresie ostatnich 48 godzin uczestniczyły w polowaniu na ptaki łowne, od wykonywania czynności związanych z utrzymywaniem drobiu
- dokonywanie codziennego przeglądu stad drobiu oraz prowadzenie dokumentacji zawierającej informacje o wystąpieniu objawów klinicznych

Straciła panowanie nad kierownicą i wylądowała w rowie

Mandatem ukarali policjanci 22-latkę, która we wtorek doprowadziła do kolizji drogowej w Kowali Drugiej.

O zdarzeniu policję powiadomiła OSP w Kowali Drugiej. Ze zgłoszenia wynikało, że samochód wylądował w rowie. Na miejsce udał się policyjny patrol.

- Policjanci ustalili, że kierująca oplem, 22-letnia kobieta na łuku drogi nie zapanowała nad pojazdem w wyniku czego zjechała do przydrożnego rowu – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

22-latka podróżowała samochodem sama. Na szczęście nic poważnego jej się nie stało. Do domu wróciła z mandatem.

(ach)

Sale sportowe rosną w oczach. W wakacje trzy mają zostać oddane do użytku

Pogoda nie przeszkadza. Przy wiejskich szkołach ekipy budowlane uwijają się z budową nowych obiektów sportowych. Pojawiają się też i problemy.

Budowa sali gimnastycznej w Dąbrowie Wronowskiej wykonana została w około 62 proc.

Najmocniej zaawansowane są prace w Niezabitowie i Dąbrowie Wronowskiej. Przekroczyły już 60 procent. W Poniatowej Kolonii i Kowali Drugiej są na półmetku.

- W obecnej chwili trzy z czterech sal gimnastycznych: w Niezabitowie, Dąbrowie Wronowskiej oraz Poniatowej Kolonii, mają wykonane wszystkie ściany, zarówno konstrukcyjne jak i wewnętrzne, kompletne pokrycie dachowe oraz zamontowaną stolarkę okienną i drzwiową – mówi Grzegorz Lenartowicz, zastępca kierownika wydziału inwestycji Urzędu Miejskiego w Poniatowej.

- Sala gimnastyczna w Kowali Drugiej ze względu na trudniejsze warunki terenowe, umiejscowienie obiektu w skarpie, jest w fazie ukończenia ścian konstrukcyjnych oraz wewnętrznych – tłumaczy.

Jak budowa to nie brakuje i problemów. Takie pojawiły się w Poniatowej Kolonii i Kowali Drugiej. A co się z tym wiąże konieczne stało się wykonanie dodatkowych prac. To z kolei podniesie koszt całej inwestycji. Według szacunków urzędników o około 130 tys. zł netto.

- Podczas budowy fundamentów wystąpił problem związany z pojawieniem się wody w wybranych punktach wykopu pod budynki sal, co wymagało dodatkowego punktowego wykonania poduszek betonowych – objaśniają urzędnicy.

Póki co pogoda sprzyja budowlańcom. Choć mamy środek zimy to prace postępują. Zgodnie z umową sale wybudowane mają zostać do połowy października.

- Nie mniej jednak planowane jest oddanie do użytkowania wszystkich sal gimnastycznych jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego – zapowiada Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej. - Planujemy na początku wakacji równolegle oddać do użytkowania sale w Dąbrowie Wronowskiej, Poniatowej Kolonii oraz w Niezabitowie. Natomiast budowę sali w Kowali Drugiej zakończyć w sierpniu br. – dodaje.

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej

- Planujemy na początku wakacji równolegle oddać do użytkowania sale w Dąbrowie Wronowskiej, Poniatowej Kolonii oraz Niezabitowie. Natomiast budowę sali w Kowali Drugiej zakończyć w sierpniu br.

Agnieszka Ciekot - Hunek

OPO

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
13 stycznia	Opole Lubelskie	35-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	Opel	2,5 promila
15 stycznia	Kolonia Głusko	47-letnia mieszkanka gm. Karczmiska	rower	1,3 promila

eprasa.pl 3e2fd70a55

NEKROLOGI

PUŁAWY

Anna Jeruzal zm. 11.01.2023, lat 55
Pogrzeb Puławy 17.01.2023

Franciszek Sawa zm. 13.01.2023, lat 80
Msza Puławy, Pogrzeb Bystrzyca Stara 17.01.2023

Janina Mazurek zm. 14.01.2023, lat 88
Pogrzeb Piotrowice 17.01.2023

Teresa Apolonia Baziuk zm. 14.01.2023, lat 93
Pogrzeb Markuszów 17.01.2023

Marek Pasternak zm. 14.01.2023, lat 57
Pogrzeb Janowiec 18.01.2023

Józef Wrzos zm. 16.01.2023, lat 77
Pogrzeb Puławy 18.01.2023

Adela Grzyb zm. 16.01.2023, lat 96
Pogrzeb Wilków 19.01.2023

Bolesław Paluch zm. 17.01.2023, lat 90
Pogrzeb Kurów 20.01.2023

Zakład Pogrzebowy "ACHERON I" Mirosław Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8 tel. 81 887 99 18, 606 119 721

PONIATOWA

Tomasz Woźniak, 62 l.
Poniatowa zm. 13 stycznia

Lucyna Adamczyk, 83 l.
Poniatowa zm.15 stycznia

Janusz Fiuk, 71 l.
Poniatowa, zm.15 stycznia

Edward Wróblewski, 72 l.
Poniatowa, zm.19 stycznia

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Józef Smaga, 63 lata
Mazanów, zm. 11 stycznia

Wanda Szkutnik, 66 l.
Wymysłów, zm. 11 stycznia

Stanisław Szałas, 92 l.
Wólka Polanowska, zm. 13 stycznia

Helena Gąsior, 84 l.
Grabówka, zm. 14 stycznia

Józef Pyć, 58 l.
Ruda Maciejowska, zm. 16 stycznia

Jan Adamczyk, 75 l.
Emilcin, zm. 17 stycznia

Genowefa Skorek, 95 l.
Zakrzów, zm. 17 stycznia

Andrzej Stępień, 82 l.
Wandalin, zm. 17 stycznia

PTAK – usługi pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie, ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605

Jan Bajon, 76 l.
Sosnowiec, zm. 7 stycznia

Ryszard Słowik, 51 l.
Granice, zm. 13 stycznia

Marianna Szeliga, 79 l.
Godów, zm. 15 stycznia

Ewa Stolarczyk, 63 l.
Opole Lubelskie, zm. 17 stycznia

Eugeniusz Dudziak, 76 l.
Godów, zm. 15 stycznia

Tomasz Marczuk, 45 l.
Opole Lubelskie, zm. 16 stycznia

Wiesława Sołdek, 85 l.
Zaborze, zm. 17 stycznia

Zofia Ciosek, 89 l.
Kępa Piotrawińska, zm. 19 stycznia

Mieczysława Wydra, 99 l.
Głodno, zm. 20 stycznia

Tadeusz Stalka, 92 l.
Opole Lubelskie, zm. 21 stycznia

Zakład pogrzebowy Onyx Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Puławy: Dyrektor Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego wybrany

Placówką pokieruje niezwiązany z ośrodkiem nauczyciel Dawid Gutek.

Kuratorium wskazuje na nieprawidłowości. Dyrektor rezygnuje

Z początkiem kwietnia pełniącym obowiązki dyrektora MOW został nauczyciel wuefu Jacek Górczyński. Stało się tak po rezygnacji Juliusza Krzaczkowskiego, który kierował placówką od 2019 r. Ze stanowiska zrezygnował wiosną ubiegłego roku po tym, jak kuratorium oświaty ujawniło wyniki kontroli przeprowadzonej w 2021 roku. Wynikało z nich, że grupa wychowanku ośrodka nękała psychicznie i fizycznie młodszych podopiecznych, a wychowawcy nie zareagowali stosownie.

Potrzebny nowy dyrektor

Konkurs na szefa placówki, której organem prowadzącym jest Powiat Puławski, ogłoszono pod koniec listopada. Kandydatom postawiono szereg wymagań: wyższe wykształcenie i przygotowanie pedagogiczne do pracy w ośrodku wychowawczym, stopień nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego, ukończony kurs zarządzania oświatą, odpowiedni staż pracy oraz nieposzlakowaną opinię. Do konkursu mogły także przystąpić osoby niebędące nauczycielami. Zainteresowani mieli czas na dostarczenie kompletu dokumentów potwierdzających wykształcenie i doświadczenie wraz z własną koncepcją funkcjonowania placówki do 20 grudnia. Wpłynęły dwie kandydatury - pełniącego dotychczas obowiązki dyrektora Jacka Górczyńskiego oraz niezwiązanego z placówką Dawida Gutka. 10 stycznia kandydaci odbyli rozmowę z komisją konkursową pod przewodnictwem Wicestarosty Puławskiego Leszka Gorgola. Zdaniem gremium lepiej zaprezentował się drugi z kandydatów i to jego osobę zarekomendowało. Ostateczna decyzja należy jednak do Zarządu Powiatu. Jeśli jego członkowie przychylą się do sugestii komisji konkursowej, Dawid Gutek rozpocznie pracę kierowanie MOW od 1 lutego. Będzie stał na czele placówki przez najbliższych pięć lat.

Marta Pietroń

Wpadł na kradzieży elementów lokomotywy

W kradzieży miała mężczyźnie pomóc drabina... Również skradziona

61-letni mieszkaniec gminy Końskowola wpadł na kradzieży elementów z lokomotywy, która stała na bocznym torze w Puławach.

Mężczyzna odkręcił ponad 10 łączników, trochę miedzianych linek uziemiających i inne elementy stalowe. Usłyszał już zarzuty: kradzież z włamaniem.

Ukradł przedmioty o łącznej wartości prawie 20 tys.zł.

61-latek został przez policjantów przyłapany podczas kolejnej z rzędu kradzieży. Był już porządnie wyposażony w narzędzia do odkręcania elementów no i oczywiście w drabinę... też skradzioną...

W czasie przesłuchania na jaw wyszło, że to właśnie on stoi za kradzieżą, jaka miała miejsce na przełomie grudnia i stycznia. Policjanci zabezpieczyli narzędzia służące do popełniania przestępstw oraz drabinę.

AG

R E K L A M A

FIZJOTERAPIA I OSTEOPATIA

fizjoterapia Twoje zdrowie osteopatia

667 222 155

Puławy ul. Wojska Polskiego 11 lok. 108

KINO SYBILLA ZAPRASZA

R E K L A M A

ORTOCENTRUM

CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

PUL

eprasa.pl 3e2fd70a55

Choć doświadczenie w pracy w administracji samorządowej Drozd-Bownik ma niewielkie, to nową fuchę u marszałka dostała bez konkursu

Promuje województwo za niezłą kasę

Agnieszka Drozd-Bownik kieruje w Urzędzie Marszałkowskim Departamentem Promocji, Sportu i Turystyki. To dla niej nie tylko awans zawodowy, ale również i finansowy.

Radna Rady Powiatu w Opolu Lubelskim Agnieszka Drozd-Bownik dostała nową posadę od 1 stycznia. Do Urzędu Marszałkowskiego trafiła z Poniatowej, gdzie pracowała przez ostatnie dwa lata. Najpierw w Urzędzie Miejskim, potem w Centrum Kultury Promocji i Turystyki na stanowisku zastępcy dyrektora.

Choć doświadczenie w pracy w administracji samorządowej Drozd-Bownik ma niewielkie, to nową fuchę u marszałka dostała bez konkursu. Zanim rozpoczęła karierę samorządową, związana była z branżą mięsną.

Od niespełna miesiąca pełni obowiązki dyrektora Departamentu Promocji Sportu i Turystyki.

- Została przeniesiona do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie na mocy porozumienia pracodawców samorządowych w trybie art. 22 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych – informuje Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy UMWL.

Takie porozumienie podpisał marszałek z burmistrzem Poniatowej. Jak się okazuje Drozd-Bownik na dwa dni (30 – 31 grudnia) wróciła do pracy w Urzędzie Miejskim, gdzie była na urlopie bezpłatnym po objęciu stanowiska zastępcy dyrektora z CKPiT.

Nowa szefowa odpowiedzialna za promocję województwa lubelskiego przyznaje, że jest to nowe doświadczenie dla niej i jednocześnie kolejny etap zdobywania nowych umiejętności.

- Nowe miejsce pracy to zarówno nowe wyzwanie dla mnie, jeszcze większe oczekiwania co do rezultatów, a przede wszystkim dużo większy zakres działań i obowiązków – mówi Agnieszka Drozd-Bownik. - Możliwość współpracy z instytucjami, organizacjami i podmiotami z ramienia Urzędu Marszałkowskiego jest dużo wyższa niż w dotychczasowych miejscach mojego zatrudnienia. Do wyznaczonych zadań i celu podchodzę jak zawsze z optymizmem – dodaje.

Awans zawodowy Drozd-Bownik pociągnął za sobą awans finansowy. Jako p.o. dyrektora zarabia teraz 10,9 tys. zł brutto. Jej poprzednia pensja w Centrum Kultury wynosiła 6,3 tys.zł.

Agnieszka Ciekot-Hunek

Wynagrodzenie brutto: 10 900 zł
W tym:
- **zasadnicze: 6 500 zł**
- **dodatek stażowy – 1 170 zł**
- **dodatek funkcyjny – 1 230 zł**
- **dodatek specjalny – 2000 zł**

Agnieszka Drozd-Bownik,
p.o. dyrektora Departamentu Promocji, Sportu i Turystyki w Lublinie

Morsuj z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy

Już w najbliższą niedzielę morsy opanują zalew w Chodlu. Możesz dołączyć do nich i ty. - Atrakcji nie zabraknie, nawet jeśli nie lubisz morsować – zapewniają organizatorzy imprezy.

Wielkie „Morsowanie w Chodlu" startuje w samo południe. Impreza organizowana jest w ramach 31. Finału Wielskiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

- Morsowanie morsowaniem, ale zapraszamy wszystkich, całe rodziny, młodszych i starszych, postaramy się, by dla każdego znalazło się coś ciekawego. Udział może wziąć każdy, kto tylko ma ochotę na świetną zabawę, aktywnie spędzoną niedzielę i chęć wsparcia Orkiestry – mówi Mirosław Raś z Bełżyc, organizator wydarzenia.

Przewidziane są m.in. pokazy strażackie, ratownictwa wodnego i udzielania pierwszej pomocy. Będzie też kiermasz ciast, ciepły poczęstunek i zabawy dla najmłodszych.

- Jeśli dopisze pogoda, zrobimy wielkie serce z ludzi i uwiecznimy je z drona – zapowiada.

W ub.r. w imprezie wzięło udział ponad 300 osób. W tym roku organizatorzy liczą, że będzie ich więcej.

Temperatura idealna do morsowania to poniżej 0 stopni Celsjusza.

- Pogoda jest zamówiona, mamy nadzieję, że nasz wniosek zostanie pozytywnie rozpatrzony. Tak naprawdę nie boimy się żadnej aury, pogoda nie pokrzyżuje nam planów, nasze gorące serca rozgrzeją atmosferę i na pewno wyjdzie słońce – mówi Raś.

Pieniądze zebrane podczas imprezy zostaną przekazane WOŚP, która w tym roku zbiera pieniądze na nowoczesny sprzęt do laboratoriów mikrobiologicznych przeznaczony do walki z sepsą.

(ach)

Gdzie wóz strażacki nie może, tam ciągnik rolniczy pomoże

GM. ŁAZISKA: Karetka pogotowia ratunkowego miała problem z dojazdem do zgonu. Zakopała się na błotnistej drodze w Piotrawinie Kolonii.

st.kpt Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Strażacy nie dojechali naszym pojazdem na miejsce, bo ugrzęźliby też. Ostatecznie rolnik ciągnikiem wyciągnął karetkę

W poniedziałek (16 stycznia) opolscy strażacy wezwani zostali do ambulansu, który około godziny 7 rano zakopał się na drodze w Piotrawinie Kolonii. Pogotowie ratunkowe wezwane zostało do leżącego na drodze mężczyzny, który nie dawał oznak życia. Osoba zgłaszająca podała jednak błędny adres. Zamiast Piotrawin Kolonia wskazał Piotrawin. Kierowca karetki jechał według wskazań nawigacji. Ugrzązł jednak na błotnistej polnej drodze biegnącej między sadami. Karetka zakopała się po same osie.

Na pomoc ruszył wóz strażacki z czterema strażakami. Po godzinie wrócił jednak do komendy. Pomóc i on nie był w stanie.

- Strażacy nie dojechali naszym pojazdem na miejsce, bo ugrzęźliby też. Ostatecznie rolnik ciągnikiem wyciągnął karetkę – mówi st. kpt Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Droga, na której zakopała się karetka, jest drogą gminną. Jej zarządcą jest gmina Łaziska.

- Nie utwardzaliśmy tej drogi kruszywem w ub.r., gdyż jest to droga praktycznie nieuczęszczana, która służy rolnikom poruszającym się ciągnikami do dojazdu do pól, zakończona jest ona skarpą. A do tego miejsca zdarzenia prowadziła droga asfaltowa – przyznaje Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Sprawą znalezionego ciała zajęła się prokuratura. Zmarły to 45-letni mieszkaniec Łazisk. Wszystko wskazuje na to, że była to śmierć naturalna.

- Na miejscu wykonane zostały czynności z udziałem biegłego z zakresu medycyny sądowej. Stwierdziliśmy, że do śmierci mężczyzny nie przyczyniły się osoby trzecie, dlatego też nie było konieczności zarządzania sekcji zwłok – wyjaśnia Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Oni najpiękniej śpiewają kolędy

Każdy laureat otrzymał dyplom, statuetkę oraz gadżet świąteczny. Już po raz drugi zorganizowany został Poniatowski Festiwal Kolędniczy „W drodze do Betlejem".

To już druga edycja festiwalu. W tym roku uczestniczyło w nim sześć zespołów kolędniczych z gminy Poniatowa.

- Festiwal nie był przeglądem konkursowym, służy promocji obrzędów związanych z obchodami Świąt Bożego Narodzenia, czyli herody, jasełka, kolędy, spektakle teatralne o tej tematyce i inscenizacje słowno-muzyczne – wyjaśnia Joanna Kawałek, dyrektor Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej.

Lista laureatów II Poniatowskiego Festiwalu Kolędniczego „W drodze do Betlejem":

Kategorie
Klasy 0-IV:
1. Olaf Resztak,
2. Julia Sadowska,
3. Milena Pieczykolan
Nagroda specjalna: Helena Nowakowska

Klasy V-VIII:
1. Emilia Głodek,
2. Hanna Pastwa,
3. ex aequo Gabriela Fiuk i Amelia Czarnota
Wyróżnienie: Marlena Duda

Szkoły Ponadpodstawowe:
1. Maja Woroniecka
Wyróżnienie: Magdalena Nowak, Wiktoria Skrzyńska

Zespoły:
2. Music Girls. Wyróżnienie: Świetlica Profilaktyczno-Wychowawcza w Poniatowej

(ach)

R E K L A M A

OPO

Pokaż, jak wygląda miłość i wygraj nagrodę

Wielkimi krokami zbliżają się Walentynki, a wraz z nimi konkurs fotograficzny, do udziału w którym zaprasza Opolskie Centrum Kultury.

- Tematem zdjęć może być wszystko, co kojarzy się z miłością i nawiązuje do tematu konkursu „W naszej gminie miłość jest wszędzie" - zachęca do udziału w konkursie Dorota Mularczyk z Opolskiego Centrum Kultury. - W tym roku zdecydowaliśmy się rozszerzyć zakres tematyczny prac konkursowych. Nie muszą to być już tylko zakochane pary. Może być detal czy krajobraz, który w jak najlepszy sposób odda temat konkursu – dodaje.

Konkursowe zdjęcia można zgłaszać do 10 lutego. Należy wysłać je na adres mejlowy: dorota.mularczyk@ockopolelubelskie.pl wraz z wypełnioną kartą zgłoszenia. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody, m.in. voucher dla dwóch osób do kina na wybrany przez siebie film oraz voucher dla dwojga do Restauracji Cukrownia. Przewidziano też nagrody dodatkowe dla wyróżnionych.

(ach)

eprasa.pl 3e2fd70a55

Chciała sprzedać odzież, straciła sporą kasę

W niedzielę, 15 stycznia, na policję zgłosiła się 21-letnia mieszkanka gminy Opole Lubelskie. Kobieta chciała sprzedać przez Internet odzież, ale straciła ponad 7,5 tys. zł.

21-latka na jednym z portali internetowych zamieściła ogłoszenie o sprzedaży odzieży. Osoba zainteresowana kupnem napisała kobiecie wiadomość za pośrednictwem komunikatora internetowego. Uzgodnili szczegóły oraz warunki transakcji, po czym 21-latka dostała link z potwierdzeniem sprzedaży przedmiotów. Kobieta otworzyła odnośnik i wpisując dane karty płatniczej oraz kod dostępu, zalogowała się na stronę, która była niemal identyczna ze stroną banku, na jaką logowała się zwykle.

Jednak, gdy po chwili sprawdziła stan swojego konta, okazało się, że zniknęło z niego ponad 7,5 tys. zł. 21-latka zgłosiła sprawę na policję. Funkcjonariusze ponownie przypominają o zachowaniu ostrożności.

- Absolutnie nie otwierajmy podesłanych linków. Mogą one odsyłać do fałszywych stron oraz takich, które zostały zainfekowane złośliwym oprogramowaniem umożliwiającym oszustom dostęp do naszego konta bankowego a w konsekwencji kradzież znajdujących się na nim pieniędzy - przestrzega asp. szt. Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista ds. kadr, Puławy/Biuro Usług Księgowych	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Księgowy, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel wspomagający w przedszkolu, Klementowice	1	3 600,00 zł	u
Opiekun osób starszych, niepełnosprawnych, Markuszów/Pomocni Nad Wisłą		22,8 zł/godz.	z
Pracownik fizyczny/drogowy, Piotrowice/Zadura	1	4 000,00 zł	u
Operator walca, Piotrowice/Zadura	1	5 000,00 zł	u
Kierowca C+E, Piotrowice/Zadura	1	5 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny do robiórki, Puławy/ RADBUD–BIS		28 zł/godz.	z
Operator koparki, Puławy/RADBUD–BIS		32 zł/godz.	z
Kierowca C+E, Puławy/RADBUD–BIS		33 zł/godz.	z
Pracownik budowlany/montaż okien, Puławy/ DOM-LUX	1	3 490,00 zł	u
Magazynier, Końskowola	1	3 490,00 zł	u
Asystent ds. księgowości, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Wychowawca w świetlicy środowiskowej, Nałęczów/MOPS	1	3 490,00 zł	u
Blacharz samochodowy, Czesławice/CAR-FUL	1	4 000,00 zł	u
Operator koparki, Dobrosławów/TRANSTOM	1	4 000,00 zł	u
Mechanik samochodów ciężarowych, Dobrosławów/TRANSTOM	1	4 000,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Puławy/ZDDOPS	1	4 000,00 zł	u
Stolarz meblowy, Klikawa/ATRBUD	1	4 500,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/ Spółdzielnia Mieszkaniowa	1	4 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Jeden uderzył w naczepę, a drugi w barierkę

W czwartek, 19 stycznia, ma drodze S17 (w kierunku Warszawy) niedaleko węzła Kurów Wschód doszło do dwóch wypadków drogowych.

Fot. KPP Puławy

48-letni kierowca volkswagena najechał na tył naczepy jadącej przed nim ciężarówki

53-letniemu kierowcy peugeota nic się nie stało, ale jego pasażer z ogólnymi potłuczeniami wylądował w szpitalu

48-letni kierowca volkswagena najechał na tył naczepy jadącej przed nim ciężarówki, po czym odbił się, uderzając w barierę energochłonna. Z jego relacji wynika, że wracał zmęczony z pracy i zasnął za kierownicą. Mężczyzna może mówić o wielkim szczęściu, bo nic poważnego mu się nie stało. Ze zdarzenia wyszedł z ogólnymi potłuczeniami. Zarówno kierowca volkswagena, jak i kierowca ciężarówki byli trzeźwi.

Później w barierę uderzył jeszcze peugeot, którego kierowca - 53-latek ze Świdnika - stracił panowanie nad kierownicą, bo nie dostosował prędkości jazdy do warunków panujących na drodze. 53-letniemu kierowcy nic się nie stało, ale jego pasażer z ogólnymi potłuczeniami wylądował w szpitalu. Kierowca dostał mandat i zostały mu naliczone punkty karne. Był trzeźwy.

- Na nawierzchni dróg pod wpływem opadów śniegu może zalegać błoto pośniegowe, które powoduje, że koła mogą łatwo stracić przyczepność. Wyprzedzanie w takich warunkach, wymijanie, wchodzenie w zakręt może być bardzo niebezpieczne - mówi komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach. Kierowcy powinni pamiętać o tym, aby poruszać się po jezdni z włączonymi światłami i przestrzegać ograniczeń prędkości, a gdy warunki pogodowe są gorsze, zwolnić w myśl zasady, że wolniej znaczy bezpieczniej. Apelujemy o to, by nie szarżować, myśleć, przewidywać zagrożenia - dodaje.

AG

48-latkowi grozi dwa lata więzienia za kłusownictwo

Fot. Policja

Policjanci zabezpieczyli dowody w sprawie: gotowe wnyki, tuszę zająca i dwa poroża kozła sarny

W domu miał wnyki, tuszę zająca i poroża kozła sarny. Policjanci zatrzymali mieszkańca Wrzelowca, który nielegalnie łowił zwierzynę.

Do zatrzymania 48-latka doszło w czwartek. Funkcjonariusze policji i straży łowieckiej złożyli mu wizytę. Mężczyzna podejrzewany był o uprawianie procederu kłusownictwa. Potwierdzać to miały znalezione na miejscu dowody.

- W pobliżu domu 48-latka odnaleźliśmy zastawione wnyki, a na posesji tuszę zająca oraz dwa poroża kozła sarny – mówi asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mężczyzna został zatrzymany. Usłyszał też zarzut kłusownictwa.

- Teraz czeka go rozprawa przed sądem. Za kłusownictwo grozi mu do dwóch lat więzienia – dodaje.

(ach)

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl 3e2fd70a55

Rozmowa tygodnia

Zdjęcie Emilki z Kamionki skradło serca światowych jurorów

Rozmowa z Iloną Wrzołek, fotografem z Opola Lubelskiego, zwyciężczynią konkursu fotograficznego organizowanego przez prestiżowy Magazyn „International kid model magazine".

Ilona Wrzołek,
fotograf z Opola Lubelskiego
- Fotografia jest moją pasją od dziecka. Przewijała się u mnie przez wiele etapów mojego życia. Dużo doświadczenia nabyłam przy fotografowaniu moich córek, od 2016 roku. To dzięki nim fotografia dziecięca jest mi bardzo bliska i czuję się swobodnie w tej dziedzinie. Kiedy córki podrosły, marzenia postanowiłam przekształcić w rzeczywistość, i tak od 1 lipca 2022 roku, kiedy to otworzyłam własną firmę fotograficzną mogę spełniać się w życiu, robiąc to co kocham

W Co skłoniło Panią do wzięcia udziału w tym konkursie?
- Biorę udział w wielu konkursach, a na ten magazyn tak naprawdę trafiłam przypadkiem. Na Facebook`u obserwuje wiele grup dla fotografów i strona International Kid Model Magazine wyświetliła mi się w proponowanych stronach. Z czystej ciekawości weszłam, zainteresowała mnie i postanowiłam spróbować swoich sił.

W Pierwszy raz brała Pani udział w tym konkursie?
- Tak, to było moje pierwsze podejście.

W Spodziewała się Pani sukcesu?
- Magazyn przeznaczony jest dla fotografów z całego świata, ukazuje się on raz w miesiącu. Swoje zdjęcia zgłaszają do niego setki osób z całego świata, dlatego tym bardziej jestem zaszczycona, że moje zdjęcie zostało docenione. A czy spodziewałam się tego sukcesu? I tak i nie. Pod względem technicznym byłam pewna swojego zdjęcia, ale finalnie do magazynu trafia tylko 50-60 zdjęć, a nadesłanych zdjęć było prawie 800, więc nutka niepewności była do samego końca.

W Kto jest bohaterem nagrodzonego zdjęcia?
- Zdjęcie przedstawia niespełna dwuletnią Emilkę Pinkiewicz z Kamionki, pierwszą moją małą klientkę sesji świątecznych 2022 roku. Jeszcze podczas konsultacji przed sesją jej mama wspomniała, że Emilka to mała modelka. Nie sposób się nie zgodzić, pomimo że sesje z dziećmi w tym wieku nie należą do najłatwiejszych, sesję zrealizowaliśmy bardzo sprawnie i otrzymaliśmy wspaniałe kadry, a Emilka to sama słodycz, jej minki skradły moje serce.

W Dlaczego akurat to zdjęcie Pani wybrała?
- Pomimo że można było zgłosić trzy zdjęcia, zgłosiłam tylko jedno. Z całej sesji z Emilką to jedno ujęcie najbardziej się dla mnie wyróżniało. Myślę, że ma w sobie „to coś", a minka Emilki jest bezkonkurencyjna.

W Dzieci to wdzięczny temat dla fotografa?
- Fotografia dziecięca to bardzo wdzięczna dziedzina fotografii aczkolwiek również jedna z najtrudniejszych. Zwłaszcza jeśli fotografujemy grupę wiekową 1,5-3 lat, ponieważ na takie sesje tak naprawdę nie da się przygotować. Pomimo że zawsze przed sesją układam sobie plan sesji i planuję ujęcia, to z dziećmi w takim wieku to się nie sprawdza. Takie sesje to przeważnie czysta improwizacja... Jednak z drugiej strony właśnie tylko i wyłącznie podczas takiej improwizacji możemy otrzymać niepowtarzalne ujęcia i uchwycić to co najpiękniejsze w dzieciach, ich cudowną naturalność.

Fot.Nadesłane

Zwycięskie zdjęcie przedstawia dwuletnią Emilkę Pinkiewicz z Kamionki wykonane podczas świątecznej sesji

W Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Ciekot

Uratowany w ostatniej chwili

Końskowola: W sobotę, 21 stycznia, wieczorem w Końskowoli (powiat puławski) kierowca forda nie zapanował nad pojazdem i wjechał do rzeki Kurówki. Z pomocą ruszył przypadkowy przechodzień i policjanci z Puław.

Samochód z rzeki wyłowili strażacy

Do zdarzenia doszło w sobotę wieczorem. Po godz. 18.30 puławska policja otrzymała zgłoszenie o kierowcy, który może być nietrzeźwy. Jeszcze zanim funkcjonariusze dotarli na miejsce, dostali informację, że kierowca prawdopodobnie wjechał swoim samochodem do rzeki. Policja, razem z przypadkowo przechodzącym tamtędy mężczyzną, w ostatniej chwili uratowała 53-letniego kierowcę z tonącego samochodu. Po zbadaniu jego trzeźwości okazało się, że ma on ponad 1,5 promila. Miał wielkie szczęście, nie odniósł też żadnych obrażeń ciała.

- Po badaniach powiedział policjantom, że po wypiciu wódki jechał zatankować auto - informuje sierżant Małgorzata Pawłowska.

53-letni kierowca wpadł w poważne kłopoty. Grozi mu zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych od 3 do 15 lat, świadczenie na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej od 5 do 60 tys. zł oraz kara pozbawienia wolności do dwóch lat.

AG

Promile, zakaz i brak uprawnień

Kierowca, którego w piątek wieczorem kontrolowali policjanci z opolskiej drogówki, wpadł w niezłe tarapaty.

W piątkowy wieczór, 13 stycznia, opolscy policjanci skontrolowali 35-latka, mieszkańca gminy Opole Lubelskie, który kierował samochodem marki Opel. Najpierw poczuli od niego alkohol, badanie stanu trzeźwości kierowcy potwierdziło ich podejrzenia - mężczyzna wydmuchał prawie 2,5 promila. Na tym kłopoty 35-latka się nie skończyły... Okazało się, że nie dość, że nie ma uprawnień do kierowania, to na dodatek ma aktywny zakaz prowadzenia pojazdów.

AG

Widząc kontrolerów biletów, zniszczył szybę w autobusie

- Do zdarzania doszło w autobusie komunikacji miejskiej linii 158. Sprawca widząc kontrolerów kopnął w szybę drzwi, która całkowicie się rozpadła. Po tym uciekł - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyznę nagrały kamery monitoringu. Jeżeli ktoś go rozpoznaje, proszony jest o kontakt z 1. Komisariatem Policji w Lublinie przy al. Unii Lubelskiej 23, tel. 47 811 24 00 lub z najbliższą jednostką policji pod numerem 112.

Joanna Niećko

Fot.KMP Lublin

Widząc kontrolerów biletów, zniszczył szybę w autobusie

Renaulat z cofniętym licznikiem. O ponad 20 tys. km...

13 stycznia w piątek w Ratoszynie (gmina Chodel) opolscy policjanci zatrzymali do kontroli auto marki Renault. Za jego kierownicą siedział 48-latek z powiatu lubartowskiego. W czasie kontroli okazało się, że stan licznika znacznie różni się o ponad 20 tysięcy kilometrów od stanu, jaki wskazywała Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców.

- Za przestępstwo dotyczące zmiany wskazania drogomierza lub ingerencję w prawidłowość jego pomiaru sprawcy grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności. Dotyczy to wykonawcy i zleceniodawcy - mówi aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim. - Dodatkowo mandat do 3000 złotych dostaniemy, gdy wymienimy licznik i nie zgłosimy tego w stacji kontroli pojazdów - przestrzega.

AG

PUL

eprasa.pl 3e2fd70a55

Zaginęły myśliwskie trofea radnego gminy Międzyrzec

Ze stoiska gminy Międzyrzec Podlaski podczas dożynek powiatowych w Rudnikach zniknęły myśliwskie trofea. Jak się okazało, były to rzeczy należące do wiceprzewodniczącego rady gminy - Edwarda Koprona.

Dożynki powiatowe w 2022 roku zostały zorganizowane na terenie gminy Międzyrzec Podlaski. Każde ze stoisk walczyło o prym w różnych kategoriach. Tak było również ze stoiskiem gminy Międzyrzec, na którym znalazły się trofea myśliwskie Edwarda Koprona. Jest to nie tylko wiceprzewodniczący rady gminy, ale także uznany w regionie myśliwy, który w swoich zbiorach posiada pokaźne zdobycze. Podczas dożynek do namiotu swojej gminy ofiarował kilka swoich rzeczy - trzy wieńce-poroża, a także skórę z dzika, którą na czas uroczystości użyczył jeden z jego znajomych. Niestety wszystkie wyżej wymienione rzeczy zniknęły w dziwnych okolicznościach.

Zdobiły „Karczmę Sołtysa"

– To już ponad cztery miesiące od czasu zniknięcia trofeów.

Edward Kopron,
wiceprzewodniczący Rady Gminy Międzyrzec Podlaski

- Nie zależy mi na zadośćuczynieniu czy odkupieniu tych trofeów. Dla myśliwego ważniejsze jest to, co sam zdobędzie, a nie dostanie z czyichś rąk...

Przyszła pora, by wyjaśnić tę sprawę ostatecznie. Dlatego też złożyłem odpowiedni wniosek podczas ostatniej sesji Rady Gminy – powiedział nam Edward Kopron.

Tak też się stało. Wiceprzewodniczący Rady Gminy złożył oficjalne zapytanie podczas ostatniej sesji w 2022 roku. „W czasie trwania dożynek powiatowych stoiska gminnego „Karczma Sołtysa" zaginęły wypożyczone trzy wieńce jelenie i wyprawiona skóra z dzika. Jakie czynności zostały podjęte w celu wyjaśnienia tego zdarzenia i w jaki sposób naprawiona zostanie szkoda." - czytamy w piśmie od myśliwego.

Dzięki darom ofiarowanym przez radnego, stoisko gminy Międzyrzec nie tylko prezentowało się znakomicie, ale przede wszystkim pomogło w zdobyciu głównej nagrody w konkursie na najładniejsze stoisko promocyjne gminy.

– Wśród moich pamiątek były trzy poroża oraz skóra z dzika od kolegi. Były to dla mnie bardzo ważne trofea. W żadnym wypadku nie chodzi mi tutaj o wartość pieniężną. Przywiązywałem do nich wyłącznie wagę sentymentalną – kontynuował radny.

Nikt nic nie widział

Sprawą zajęli się organizatorzy oraz osoby odpowiedzialne za stoisko. Nikt nic nie widział, nikt nic nie wie. Nadzieje na odzyskanie trofeów gasną z każdym dniem, a ogłoszenia wydane przez gminę również nie zdały się na nic. Obecny posiadacz proszony jest o jak najszybszy zwrot przywłaszczonych elementów wystroju namiotu.

Sprawa ma być wyjaśniona ostatecznie podczas najbliższej sesji Rady Gminy. To właśnie wtedy radny prawdopodobnie otrzyma propozycję zrekompensowania utraconych trofeów. Nie to jest jednak dla niego najważniejsze z punktu widzenia myśliwego.

– W tym momencie zrezygnowałem z jakichś gratyfikacji, ponieważ dla mnie dużo ważniejsze są same trofea, niż jakieś pieniądze. Odkupienie też nie wchodzi w grę, ponieważ powieszenie cudzych zdobyczy to nie to samo, co własnych. Nazwałbym to wartością emocjonalną. Wszystkie wisiały u mnie w domu, były ważnymi zdobyczami. Obecnie pozostało mi wypchane ptactwo z Syberii oraz muflon. Te stracone trofea miały swoje miejsce w moim domu i teraz mi ich brakuje. Myślistwo to nie tylko same polowania, ale przede wszystkim styl bycia – ubolewa nad całą sytuacją radny Kopron.

Za stoisko odpowiadał Gminny Ośrodek Kultury, który obecnie przekonuje, że w tym momencie trwają czynności wyjaśniające, gdzie znajdują się trofea. Niestety szanse na odnalezienie skóry z dzika o wartości blisko jednego tysiąca złotych oraz poroży sięgających nawet trzy tysiące złotych są coraz mniejsze. O postępach w tej sprawie będziemy informować w najbliższych wydaniach Wspólnoty.

Radosław Grabowski

Jubiler stracił 3 mln zł. Podejrzani wpadli po blisko roku

Fot. KWP Lublin

Podejrzani o napad zostali zatrzymani we wtorek wieczorem w Lublinie. 28 i 43-latek to mieszkańcy Łęcznej. Trzeci z nich, 49-latek jest mieszkańcem Lublina

LUBLIN/ŁĘCZNA:
Kryminalni z komendy wojewódzkiej zatrzymali trzech mężczyzn podejrzanych o napad na jubilera. Sprawcy w marcu ubiegłego roku w Lublinie przy użyciu broni palnej zastraszyli właściciela i skradli biżuterię, złoto oraz pieniądze

Podejrzani o napad zostali zatrzymani we wtorek 17 stycznia, wieczorem w Lublinie. 28 i 43-latek to mieszkańcy Łęcznej. Trzeci z nich, 49-latek jest mieszkańcem Lublina. Wszyscy byli już notowani. Obaj mieszkańcy Łęcznej m.in. za pobicie i włamanie, z kolei 49-latek za rozbój z niebezpiecznym narzędziem, wymuszenie, oszustwo i udział w zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze zbrojnym.

Do napadu na jubilera doszło 23 marca ubiegłego roku około godz. 20 przy ul. Turkusowej w Lublinie.

Trzech zamaskowanych mężczyzn weszło do lokalu, w którym znajdował się jubiler, a następnie, grożąc właścicielowi bronią, skradli biżuterię, złoto oraz pieniądze. Straty zostały wycenione na blisko 3 mln zł.

Prowadzone od tego czasu działania operacyjne pozwoliły na ustalenie zarówno sprawców, jak i paserów. Kryminalni zaplanowali jednoczesne zatrzymanie wszystkich podejrzanych przy wsparciu policyjnych kontrterrorystów z KWP w Lublinie. Podczas zatrzymania 49-latka policjanci ujawnili przy nim pistolet z ostrą amunicją.

- Podejrzani zostali doprowadzeni z do Prokuratury Regionalnej w Lublinie, która prowadzi śledztwo. Tam zostali przesłuchani i usłyszeli zarzuty. Sąd na wniosek prokuratora zastosował tymczasowy areszt wobec 3 mężczyzn podejrzanych o napad. - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

(McM)

Na ratunek psom w Cegielni

Dwa psy uwięzione w kanale samochodowym w garażu ratowali strażacy z OSP Ostrówek.

17 stycznia około godz. 18.45 strażacy z OSP Ostrówek interweniowali w Cegielni, gdzie do kanału w garażu wpadły dwa psy. Na miejsce była wezwana także policja. - Właściciel garażu zeznał, że dwa psy wbiegły na jego posesję, potem do garażu, gdzie wpadły do kanału. Na miejsce przybył zastęp OSP Ostrówek. Psy zostały wydobyte, oddaliły się przed przybyciem policji - mówi sierż. szt. Jagoda Stanicka. Dzielnicowy został poinformowany, żeby zwrócił uwagę na psy biegające po okolicy.

O akcji ratowania psów rozmawialiśmy ze strażakiem OSP w Ostrówku.

Psy wpadły do kanału samochodowego w garażu w Cegielni w gminie Ostrówek

- Oba psy były uwięzione w kanale na głębokości około dwóch metrów. Jednego udało się wydobyć bez problemu, został wyniesiony na rękach. Drugi sprawiał kłopot. Kiedy wzięliśmy go za przednie łapy, zaczął warczeć, nie wiadomo, czy coś go zabolało, czy ze zdenerwowania. Z powodu zachowania psa i jego rozmiarów opuściliśmy węże strażackie i na nich pies został wyciągnięty - mówi strażak.

Problem psów biegających luzem w gminie Ostrówek nasila się, jest ich coraz więcej. Wiele psów pojawiło się po sylwestrze, prawdopodobnie uciekły, gdy przestraszyły się fajerwerków.

Marcin Kusyk

Lublin: Pracownica poczty uratowała oszczędności seniorki

Mieszkanka Lublina nie straciła 20 tysięcy złotych dzięki pracownicy poczty, która zorientowała się, że seniorka chce wykonać przelew na rachunek oszustów

19 stycznia po południu policjanci z 4. komisariatu otrzymali zgłoszenie od pracownicy poczty. Do okienka zgłosiła się zdenerwowana seniorka, która chciała przelać wszystkie oszczędności na zagraniczny rachunek bankowy. Emerytka była bardzo tajemnicza. Uwagę ekspedientki przykuł fakt, iż cały czas trzymała w ręku telefon. Na miejsce od razu skierowano kryminalnych. Policjanci zaczęli rozmawiać z seniorką, jednak ta nie chciała im uwierzyć.

Dopiero pojawienie się drugiego patrolu i telefoniczna rozmowa z dyżurnym przekonały emerytkę, że padła ofiarą oszustwa. Gdy emocje opadły 83-latka, złożyła na komisariacie zawiadomienie. Jak się okazało, rano zadzwoniła do niej kobieta, która przedstawiła się za policjantkę z „Narutowicza".

Oszustka powiedziała, że mundurowi rozbili gang przestępców, którzy mieli w posiadaniu jej dowód osobisty. Dlatego miało istnieć zagrożenie dla oszczędności seniorki. Zgodnie z instrukcjami 83-latka miała wypłacić wszystkie pieniądze w banku i przekazać je na specjalne konto policji. Chodziło o kwotę ponad 20 tysięcy złotych.

- Na szczęście dzięki czujności pracującej na poczcie kobiety, ta historia skończyła się szczęśliwie i nie doszło do utraty oszczędności. Policjanci analizują teraz sprawę i poszukują oszustów. Jednocześnie przypominamy o zasadach ostrożności. Policja nigdy nie informuje o prowadzonych działaniach i nie prosi o przekazanie pieniędzy - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski.

(McM)

REG

eprasa.pl 3e2fd70a55

Czy Paulina Sikora nie powinna usłyszeć od przedstawicieli szpitala słów „przepraszam, pomyliliśmy się”?

Sprawa z lubartowskiego szpitala w TVP i prokuraturze. Starosta: Doszłoby do usunięcia zdrowego dziecka

- Zabrakło człowieczeństwa - powiedział przed kamerą starosta Tomasz Marzęda. Stoi to w sprzeczności z przekazem SPZOZ w Lubartowie. Sprawa trafiła już do prokuratury.

Telewizja TVP 1 wyemitowała reportaż o sprawie Pauliny i Tomasza Sikorów. Małżeństwo uważa, że w lubartowskim szpitalu omal nie doszło do usunięcia zdrowego płodu.

„Wspólnota Lubartowska” napisała o sprawie jako pierwsza. Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży, a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko jest martwe.

Następnego dnia, już na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na Oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie ma za sobą kilkanaście tygodni zdrowej ciąży.

Sprawę w swoim reportażu pokazali dziennikarze TVP 1 w programie „Magazyn Ekspresu Reporterów”.

Tomasz Marzęda
starosta powiatu lubartowskiego

Takie przeżycia nie powinny mieć miejsca w kontakcie z lekarzem, który chyba do czego innego jest powołany

Wioleta Wojciechowska
rzeczniczka szpitala w Lubartowie

Lekarz musi opierać swoją diagnozę na wynikach badań. A wyniki badań mówiły jednoznacznie, że płód może być martwy

Paulina i Tomasz Sikorowie złożyli do prokuratury zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa

- Usunęliby mi zdrowe dziecko - mówiła przed kamerą Paulina Sikora. - Pomimo tego, że byłam w zdrowej ciąży, oni zaproponowali mi tę tabletkę. W dobie XXI wieku, gdzie aborcja jest nielegalna? I to w publicznym szpitalu? - dodała.

- Każdy ojciec i każda matka do ostatniej minuty czekaliby na szansę. Gdyby powiedziano nam, że dziecko będzie żywe i zdrowe, byleby żona leżała w szpitalu pół roku, to nie byłoby problemu - przyznał Tomasz Sikora. - Co chcieli jeszcze badać, skoro uznali, że dziecko jest martwe? Żonie nie zaproponowano innej metody leczenia. Tylko jedną: podanie tabletki na oczyszczenie macicy - dodał.

Zamknęła drzwi przed kamerą

Szpital niezmiennie stoi na swoim stanowisku.

- W naszym szpitalu nie dokonuje się aborcji! - podkreślała w rozmowie z dziennikarką Ekspresu Reporterów Wioleta Wojciechowska, rzeczniczka prasowa szpitala w Lubartowie. - To nie było tak, że tabletka została zaproponowana. Zaproponowano możliwości. W przypadku, jak badania będą się potwierdzały i będzie już taka typowa diagnoza wszystkich lekarzy, wtedy pacjentka ma możliwość albo wzięcia tabletki lub wszystko zostałoby oczyszczone samoistnie. To były po prostu do przodu przedstawiane możliwości - wyjaśniała.

Reporterka „Magazynu Ekspresu Reporterów” próbowała porozmawiać z lekarką, która w swoim gabinecie prywatnym postawiła pierwszą diagnozę ciąży Pauliny Sikory, a później brała udział w hospitalizacji kobiety na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

„Zarówno diagnoza z gabinetu prywatnego doktor Bożeny K., jak i dwie kolejne z lubartowskiego szpitala, nie pozostawiają wątpliwości: lekarze wprost rekomendowali usunięcie płodu. Jak się okazało, płodu zdrowego dziecka” - wskazują twórcy reportażu. Lekarka odmówiła wypowiedzi w tej sprawie, zamykając drzwi swojego gabinetu tuż przed dziennikarką. Gdy przy pisaniu pierwszego artykułu o przypadku Pauliny Sikory „Wspólnota” zwróciła się do tej lekarki z prośbą o wypowiedź, także usłyszeliśmy odmowę.

Przepraszam?

- Dziecko żyje? - zapytała dziennikarka rzeczniczkę.

- Tak, żyje - przyznała Wioleta Wojciechowska.

- A na karcie wypisu jest „poronienie chybione”... - zauważyła reporterka.

- Lekarz musi opierać swoją diagnozę na wynikach badań. A wyniki badań mówiły jednoznacznie, że płód może być martwy - odpowiedziała Wioleta Wojciechowska. - Lekarze do ostatniej chwili nie wiedzieli, wahali się, przeprowadzali ze sobą rozmowy. To nie było pewne, w jakim stanie jest płód - mówiła w tym samym nagraniu rzeczniczka.

W reportażu pada pytanie: „Czy Paulina Sikora nie powinna usłyszeć od przedstawicieli szpitala słów „przepraszam, pomyliliśmy się”?”.

- Na razie jeszcze czekamy na to, co powie Izba Lekarska. Jest nam strasznie przykro z powodu tego, co ci państwo przeszli. Bo ta huśtawka emocjonalna na pewno była - powiedziała Wioleta Wojciechowska.

Para z miejscowości Lipniak jednocześnie po raz kolejny podkreśliła swoją wdzięczność dla doktora Mohammeda Suleimana. To on, w przeciwieństwie do innych lekarzy, którzy badali Paulinę Sikorę, diagnozował, że ciąża rozwija się prawidłowo.

- Do końca życia będę dziękowała Bogu, że stanął na naszej drodze. Uratował nas od tragedii. To trochę taki anioł stróż - zastrzegła Paulina Sikora.

Starosta: Zabrakło człowieczeństwa

Dla telewizji wypowiedział się też Tomasz Marzęda, starosta lubartowski (powiat jest organem założycielskim i nadzoruje funkcjonowanie SPZOZ-u w Lubartowie).

- Takie przeżycia nie powinny mieć miejsca w kontakcie z lekarzem, który chyba do czego innego jest powołany - mówi w reportażu Tomasz Marzęda, starosta powiatu lubartowskiego. - Zabrakło człowieczeństwa, potraktowania pacjenta jako człowieka. Doszłoby od usunięcia zdrowego dziecka, tak to trzeba wprost powiedzieć - dodał.

Starostwo powiatowe wystąpiło do dyrektora szpitala o wyjaśnienia dotyczące tej sprawy. Paulina i Tomasz Sikora złożyli skargę na SPZOZ w Lubartowie, którą rozpatrzy Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, złożona z radnych Rady Powiatu Lubartowskiego. Ponadto pracownicy Starostwa skontrolują, czy szpital odpowiednio przeprowadził procedury w sprawie Pauliny Sikory.

Po naszym artykule, poza „Magazynem Ekspresu Reporterów” TVP 1, reportaż telewizyjny o tej sprawie wyemitowała TVP 3 Lublin, napisał o niej także „Super Express”. Wkrótce telewizyjny reportaż o sprawie pokaże także Polsat.

Sprawa w prokuraturze

W ubiegłym tygodniu Paulina i Tomasz Sikorowie złożyli do Prokuratury Regionalnej w Lublinie zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Zarzucają w nim lekarzom narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężki uszczerbek na zdrowiu Pauliny Sikory i jej dziecka. W zawiadomieniu wskazują na, ich zdaniem, m.in. nieprawidłowe: diagnozę, opiekę i analizę badania USG oraz wydanie błędnych zaleceń przyjęcia leków powodujących wydalenie płodu z macicy pokrzywdzonej.

Dominik Smagała

Jarosław O. poszedł do łazienki i wrócił do pokoju z rozpuszczalnikiem

Oskarżony o usiłowanie brutalnego zabójstwa. Polał kolegę rozpuszczalnikiem i podpalił?

POW. OPOLSKI: Gdyby nie interwencja świadków, Marcin mógłby zginąć w niewyobrażalnych cierpieniach. Z ustaleń śledczych wynika, że Jarosław O. polał swojego kolegę rozpuszczalnikiem, a później podpalił go zapalniczką. Powodem miała być kłótnia o pieniądze.

Znali się od dawna, wielokrotnie razem pili alkohol. Problem w tym, że między 48-letnim Jarosławem O. i Marcinem P. często dochodziło do konfliktów. Nie przeszkadzało im to w urządzaniu wspólnych libacji.

REG

Marcin P. miał poparzone niemal 30 proc. ciała: głowę, przedramiona, uda oraz drogi oddechowe

Jarosław O. zarzeka się, że nie chciał zabić, a jedynie działał pod wpływem impulsu

Poszło o kasę

Jedną z takich mocno zakrapianych imprez Jarosław O. 24 marca ub.r. zorganizował w zajmowanym przez siebie lokalu socjalnym przy ul. Przemysłowej w Opolu Lubelskim. Razem z nim i Marcinem P. bawiły się jeszcze trzy inne osoby. Wczesnym rankiem kolejnego dnia między Jarosławem O. i Marcinem P. doszło do kolejnej kłótni. Jak wynika ze śledztwa, ten drugi miał domagać się od znajomego zwrotu pożyczonych wcześniej pieniędzy. To rozjuszyło gospodarza.

Śledczy ustalili, że gdy Marcin P. przysnął, 48-latek poszedł do łazienki i wrócił do pokoju z rozpuszczalnikiem, po czym polał zawartością butelki niczego niespodziewającego się kompana. Za chwilę miał podpalić Marcina P. zapalniczką. Mężczyzna momentalnie stanął w płomieniach.

Trafił na oparzeniówkę w Łęcznej

Na szczęście zareagowali na to dwaj uczestnicy imprezy, którzy nakryli poszkodowanego kocem, co pozwoliło ugasić płomienie. Jarosław O., jak wynika z relacji świadków, stał obok, nie próbując ratować znajomego. Wezwani na miejsce zdarzenia ratownicy medyczni przetransportowali Marcina P. do szpitala w Łęcznej, mającego oddział, specjalizujący się w leczeniu poparzeń.

Okazało się, że mężczyzna ma poparzone niemal 30 proc. ciała: głowa, przedramiona, uda oraz drogi oddechowe. Marcina P. lekarze musieli wprowadzić w stan śpiączki farmakologicznej, jego funkcje życiowe były podtrzymywane mechanicznie. Biegły stwierdził, że pokrzywdzony doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu.

Oskarżony: nie chciałem zabić

Prokurator zarzuca Jarosławowi O. usiłowanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem i wskazuje, że 48-latek nie osiągnął swojego celu ze względu na interwencję świadków. Jak wynika z aktu oskarżenia, mężczyzna przyznał się do postawionego mu zarzutu. Jednocześnie w swoich wyjaśnieniach podkreślił, że oblał Marcina P. rozpuszczalnikiem, ale nie podpalił pokrzywdzonego i nie wie, jak do tego doszło, że ten stanął w płomieniach. Zarzekał się, że nie chciał zabić, a jedynie działał pod wpływem impulsu. Przyznał także, iż doszło między nim i Marcinem P. do kłótni i powiedział do pokrzywdzonego, że: „spali go, jak się nie uspokoi”.

Według śledczych nic nie wskazuje na to, że Marcin P. podpalił się sam przez nieuwagę, a wyjaśnienia Jarosława O. należy uznać za nieszczere.

48-latek nie był w przeszłości karany. Za usiłowanie zabójstwa grozi mu od ośmiu lat pozbawienia wolności do dożywocia. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Pierwsza rozprawa na początku lutego.

Dominik Smagała

eprasa.pl 3e2fd70a55

Białoruski pogranicznik zapytał: „No dobra, powiedz prawdę, czym wkurzyłaś Ruskich”

Fot.Maja Wolny, Instagram

Maja Wolny pracuje nad swoją kolejną książką „Pociąg do Imperium”, w tym celu w ostatnich miesiącach często wyjeżdżała na wschód Europy. Ostatnia podróż zakończyła się jednak na polsko-białoruskiej granicy z zakazem jej przekraczania na 20 lat

W swoim felietonie „Wędrowaliśmy w ciemnościach. Strażnicy przekazywali sobie mój paszport” dla Onetu Maja Wolny pisze:

Przez chwilę coś szeptali, a ja naprawdę myślałam, że debatują nad sposobem, w jaki ukryć moje zwłoki. Potem zaległa głucha cisza. Zrobiłam rachunek sumienia, wysłałam kilka SMS-ów do bliskich. W końcu jeden z nich powiedział: „no dobra, powiedz prawdę, czym wkurzyłaś ruskich”. (...) Trzej Białorusini uznali moje wypędzenie na 20 lat za dowód wielkiego antyreżimowego zaangażowania i przypomnieli o poparciu Polski dla białoruskich protestów z 2020 r. Z telefonów popłynęła ukraińska muzyka.

Podróżuję po krajach byłego ZSRR, bo piszę dla Was książkę „Pociąg do Imperium”. Dokładnie 30 lat temu Ryszard Kapuściński tworzył „Imperium”. Wtedy ZSRR rozpadało się na kawałeczki i wydawało się zupełnie niegroźne.... - pisze na swoim Facebooku Maja Wolny

Moja książka powstanie, mam już zebranych większość materiałów. (...) „Pociąg do Imperium” to ciężka maszyna...

Jeśli jednak ktokolwiek sądził, że taki zakaz wstrzyma moje prace nad książką „Pociąg do Imperium”, to się myli.

Pogranicznicy wsadzili mnie w nieznany pojazd i odesłali na granicę. Ale mogło być pewnie jeszcze gorzej,

Kazimierz Dolny: Nawet jeden z dziennikarzy z białoruskiej sekcji radia Wolna Europa, napisał, że jej „wyrok” - zakaz wjazdu do Rosji na 20 lat jest rekordowy...

Maja Wolny jest pisarką, mieszka w Kazimierzu Dolnym. Jak sama zaznacza, każdą swoją książkę zaczyna od podróży. Teraz pracuje nad „Pociągiem do Imperium”, do którego materiały zbierała podczas swoich wypraw do Rosji czy na Ukrainę. W książce zamierza ona pokazać, jak wygląda Rosja po ataku na Ukrainę. W tym celu prowadzi rozmowy z Rosjanami. Ostatnio w Rosji była pod koniec zeszłego roku, jeszcze jesienią. Kolejnym celem jej wyprawy miała być Białoruś. Jednak plany Mai Wolny zostały pokrzyżowane...

„Minus jednego pasażera”

A plany były ogromne, pisarka chciała porozmawiać z intelektualistami, ale też z obrońcami praw człowieka na Białorusi. Jednak na granicy spotkała ją niemiła niespodzianka, którą relacjonowała niemal na żywo w swoich mediach społecznościowych.

- Jestem teraz na granicy polsko-białoruskiej, no i jestem w dalszym ciągu w szoku, bo zostałam właśnie cofnięta z tej granicy... Kazano mi podpisać taki oto dokument, który stwierdza, że nie wolno mi wjechać na teren Federacji Rosyjskiej, czyli również Białorusi, przez kolejnych 20 lat - mówił, prezentując kartkę formatu A4 do kamery. - Nie ma żadnego wyjaśnienia, nikt nic nie wie, na tym dokumencie też żadne wyjaśnienie się nie znajduje konkretne, jedynie paragraf i data. A ta data to jest - słuchajcie - 30 października 2042 r. Nie wiem, czy dożyję tej daty, oby, ale (...) strasznie mi smutno, że wiele osób, które bardzo lubię, szanuję, poważam - Rosjan - że się nigdy prawdopodobnie już nie zobaczymy... To jest taki papier, który właściwie wydaje się wyrokiem... - dodaje.

Jednak, jak sama opowiada, mogło być dużo gorzej.

- Pogranicznicy wsadzili mnie w nieznany pojazd i odesłali na granicę. Ale mogło być pewnie jeszcze gorzej, mogłoby się okazać, że wyląduję w jakimś białoruskim bądź rosyjskim więzieniu, także pewnie lepiej, że tak to się skończyło - mówiła jeszcze z granicy w emocjonalnym filmie, który opublikowała na swoim profilu facebookowym.

Takich „wyroków” nie było od lat

Nocne zatrzymanie polskiej pisarki na polsko-białoruskiej granicy wzbudziło sporo emocji. Pisali o tym też dziennikarze białoruscy, m.in. Dzmitry Hurnievic, który stwierdził, że 20-letni zakaz wjazdu na Białoruś jest rekordowy. Nie było takich już od czasu upadku ZSRR.

- Nawet politycy - opozycjoniści dostają „tylko” po 10 lat zakazu. Donald Tusk ma pięć. Wyższą karę dostali tylko pewni artyści z Ukrainy. Nie wiem, czy się śmiać, czy płakać - mówi autorka. - W każdym razie to oznacza, że ten reżim obawia się pisarzy i ludzi twórczych. To jest jakaś pociecha... - dodaje.

Czym wkurzyła Rosjan, że ją „namierzyli”?

A sprawdzała, co o wojnie w Ukrainie myślą Rosjanie, jak wygląda ona z ich punktu widzenia.

- Rozmawiam z Rosjanami o ich państwie, o wojnie w Ukrainie, o tym, dlaczego się nie buntują, jak postrzegają Europę. (...) Po prostu słucham, notuję, czasem dopytam, czy aby dobrze zrozumiałam i niestety zwykle okazuje się, że tak - pisze Maja Wolny w swoim felietonie dla Onetu - „Jak nie zostałam gwiazdą rosyjskich mediów”.

Jak sama opowiada, Rosjanie zainteresowania wojną nie stracili i nadal znakomita większość ją popiera. Wielu uważa, że wojnę w Ukrainie wywołali ...Amerykanie. Do najtragiczniejszych wydarzeń, jakie mają miejsce w rejonach walk, podchodzą ze spokojem i ...zrozumieniem.

To właśnie jeden z wywiadów Onetu z pisarką został przetłumaczony na język rosyjski i opublikowany na tamtejszym portalu Inosmi.ru. Od tego zaczęła się - jak sama autorka to określiła - jej medialna kariera w Rosji. Otrzymała nawet zaproszenie do jednej z rosyjskich stacji telewizyjnych, Russia Today, sponsorowanej przez Kreml. Jak pisze w swoim felietonie dla Onetu, miała tam opowiedzieć przed kamerami o podróży do Rosji oraz o rozmowach, jakie przeprowadziła z Rosjanami. Z zaproszenia jednak nie skorzystała, zwyczajnie je zignorowała...

O swoich wyjazdach do Rosji Maja mówi, że są jak „wyprawa w ciemności”. Trzeba przystosować się do panujących tam reguł. Po powrocie z ostatniej wyprawy, będąc już na stacji PKP w Puławach, opowiadała, że tym razem było naprawdę ciężko.

Odpowiedzi na to, dlaczego pierwsza w 2023 r. wyprawa pisarki na Białoruś nie doszła do skutku, nie ma. Za to pogranicznicy mieli mnóstwo pytań.

- Przepytywali, co robiłam ostatnio w Rosji. Oczywiście nie wyznałam im wszystkiego. Nie powiedziałam, że publicznie krytykowałam działania Kremla i że trochę narozrabiałam w rosyjskich mediach (...) - pisze na portalu Onet.pl w felietonie „Wędrowaliśmy w ciemnościach. Strażnicy przekazywali sobie mój paszport” Maja Wolny.

Pociąg jedzie dalej

- Jeśli jednak ktokolwiek sądził, że taki zakaz wstrzyma moje prace nad książką „Pociąg do Imperium”, to się myli. Moja książka powstanie, mam już zebranych większość materiałów. Nie zamierzam się odwoływać od decyzji, będę czekać na koniec tego reżimu, który – mam nadzieję – nadejdzie znacznie szybciej niż za 20 lat. Chciałabym, żeby moja książka w choćby minimalnym stopniu do tego się przyczyniła – pisze na swoim instagramowym profilu Maja Wolny. – „Pociąg do Imperium” to ciężka maszyna... - zapowiada.

AG

REG

eprasa.pl 3e2fd70a55

Chłopiec ma m.in. wadę serca

Staś biegnie po życie jak szalony. Ale potrzebuje naszej pomocy

POWIAT OPOLSKI:
We wrześniu 2022 r. skończył rok. Ale już od urodzenia musi mierzyć się z wieloma schorzeniami. Mimo wszystko się nie poddaje, psoci... Ale ciągle walczy o zdrowie.

Podaruj Stasiowi 1,5% swojego podatku, wpisując w rozliczeniu PIT: nr KRS 0000387207
Cel szczegółowy: 2329 Stanisław Sońta

Rodzice Stasia:

Pełni nadziei zwracamy się do Państwa z gorącą prośbą o finansowe wsparcie, które pozwoli nam nie ustawać w walce o dalszy rozwój naszego dziecka. Każdy Państwa grosz jest dla nas niezwykle cenny. Już niedługo większość z nas będzie musiała znowu rozliczać swój podatek, dlatego, jeśli macie ochotę, pamiętajcie o Staszku, a jeśli nie o nim, to o jakimkolwiek innym dziecku, które potrzebuje Waszego wsparcia. Pamiętajcie, dobro zawsze wraca! Warto pomagać! Staszek może teraz jeszcze nie rozumie, jak wielu ludzi go wspiera, ale zrobimy wszystko, żeby się tego dowiedział, jak będzie już mógł to zrozumieć. Wtedy na pewno podziękuje szczerze ze swojego prawie w pełni naprawionego serduszka.

JAK MOŻEMY POMÓC STASIOWI

Stasia można wspierać poprzez wpłatę darowizny na konto fundacji Serce dla Maluszka: 85 1160 2202 0000 0001 9214 1142 (w tytule: 2329 Stanisław Sońta), przez dobry klik https://www.dobryklik.pl/stasiunio, ale także podczas zwykłych zakupów w Internecie przez aplikację Fanimani https://fanimani.pl/pomoz-stasiowidobrowraca/

Trudny start

Staś Sońta z Adeliny (powiat opolski) jest dzielnym chłopcem, który już od dnia narodzin musi walczyć z przeciwnościami. A powodem tego jest poważna wada serca (CAVC) i wada genetyczna - trisomia 21 chromosomu, z którymi przyszedł na świat. Mimo wszystko jest on radosnym małym chłopcem, ale zamiast beztrosko się bawić, nieustannie musi odwiedzać różnych lekarzy - specjalistów. To właśnie oni stoją na straży jego zdrowia.

- Jest bystry, rezolutny i psotny, a do tego wyjątkowo komunikatywny. Dodatkowo kocha wszystkich i wszystko dookoła - mówią o nim rodzice - Michał i Angelika. - Przez prawie miesiąc pobytu w szpitalu Staś zmierzył się już z wrodzonym zapaleniem płuc, krwotokiem do nadnercza, zespołem zagęszczonej żółci, żółtaczką noworodków i małopłytkowością - dodają.

Ale, jak się okazało, to był dopiero początek jego walki o lepsze życie. Wada, z którą urodził się chłopiec, sprawiła, że musi korzystać z rehabilitacji, dzięki której może się dalej rozwijać.

Ponad rok po operacji, czas na kolejną

Niemal rok temu, bo 31 stycznia 2022 r. Staś przeszedł poważną operację - całkowitą korektę wady serca. Zostawiła ona ubytek w przegrodzie międzykomorowej, kilkustrumieniową niedomykalność zastawek.

Chłopca czeka kolejny zabieg. Ma on na celu zamknięcie przewodu tętniczego.

- Staś jest systematycznie rehabilitowany ruchowo ze względu na towarzyszące mu obniżone napięcie mięśniowe, dodatkowo uczęszcza na zajęcia do neurologopedy i psychologa, co znacznie wpływa na jego rozwój - mówią jego rodzice. - Regularnie odwiedzamy również szereg lekarzy specjalistów, m.in. kardiologa, neurologa, endokrynologa, audiologa, okulisty, by w razie potrzeby odpowiednio wcześnie rozpocząć jego leczenie - dodają.

Pod koniec ubiegłego roku u Stasia zdiagnozowano niedosłuch na prawe ucho, ale na tę chwilę nie wymaga on aparatów słuchowych, jednak dla bezpieczeństwa i stałej kontroli potrzebne jest częste badania słuchu. W związku z niedosłuchem Staś powinien zacząć zajęcia u surdologopedy, aby stymulować ucho, w którym jest niedosłuch.

- Szukamy dla niego również osoby, która prowadzi terapię ręki, ponieważ Staś ma problem ze wskazywaniem czegokolwiek. Musieliśmy też rozpocząć wizyty u gastrologa ze względu na problemy jelitowe syna. Na szczęście jedna z chorób została wykluczona i diagnozujemy Stasia w dalszym ciągu - wyliczają.

Żeby miał normalne dzieciństwo

Mimo wszystkich problemów rodzice starają się w jak największym stopniu zapewnić Stasiowi normalne dzieciństwo.

- Każdy, kto zna Stasia, to wie, że „biegnie" po życie jak szalony i ciągle do przodu, a my staramy się mu w tym pomóc i zapewnić mu najlepsze warunki do rozwoju, ale i przeżywania zwykłego dzieciństwa takiego, jak inne dzieci. Nie oszczędzamy na terapii, na wyjazdach i zajęciach dodatkowych, staramy się, żeby oprócz zajęć terapeutycznych mógł też pojechać do ZOO, do lasu, żeby mógł być na sali zabaw, świętować urodziny swoich bliskich czy pobyć po prostu na podwórku ze swoimi zwierzakami - opowiada pani Angelika i pan Michał.

Pomagają, jak mogą

Staś jeszcze samodzielnie nie siada, nie raczkuje no i oczywiście nie chodzi. Ale jest silny i radzi sobie, jak najlepiej potrafi. Na szczęście ma wokół siebie całą masę ludzi o wielkich sercach, którzy pomagają mu, jak tylko mogą. Ta pomoc ma także wielkie znaczenie dla rodziców chłopca.

- Nie jest łatwo to wszystko zgrać a przy tym nie zwariować - mówią rodzice chłopca, ale wsparcie, na jakie mogą liczyć, dodaje im sił, a uśmiech Stasia motywuje do dalszego działania.

Zbiórka na ratowanie zdrowia

- Niestety ceny wszystkich zajęć dodatkowych, turnusów i innych usług specjalistycznych idą kosmicznie w górę i gdyby nie wsparcie ze strony innych, to nie dalibyśmy rady sami wszystkiego ogarnąć - mówi pani Angelika i pan Michał. - Chcielibyśmy zabrać syna na turnus rehabilitacyjny, który mógłby zmobilizować go do lepszego rozwoju. Niestety ceny są ogromne - między 7 a 10 tysięcy za 14 dni - dodają.

AG

Powiat parczewski: Włamania nie było. W bramę wjechał nietrzeźwy kierowca

32-letni obywatel Ukrainy, nie posiadając uprawnień do kierowania, a mając w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu, jechał dacią, po czym stracił panowanie nad samochodem i uszkodził bramę wjazdową jednej z firm.

32-letni obywatel Ukrainy, nie posiadając uprawnień do kierowania, a mając w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu, jechał dacią, po czym stracił panowanie nad samochodem i uszkodził bramę wjazdową jednej z firm

15 stycznia rano dyżurny jednostki otrzymał zgłoszenie o włamaniu na teren jednej z firm. Miała na to wskazywać rozbita brama. Funkcjonariusze oraz właściciel posesji sprawdzili zabezpieczenia budynków oraz pojazdów, nie stwierdzając śladów włamania.

W niedalekiej odległości od miejsca zdarzenia mundurowi zauważyli pojazd marki Dacia oraz dwóch stojących obok mężczyzn. Po wylegitymowaniu okazali się nimi dwaj obywatele Ukrainy: 32-letni ojciec oraz jego 16-letni syn. Od starszego z nich wyczuwalna była silna woń alkoholu. Ponadto w trakcie rozmowy 32-latek przyznał, że spożywał alkohol, a następnie wsiadł za kierownicę samochodu, którym wjechał w bramę wjazdową.

32-latek został zatrzymany i doprowadzony do komendy. Okazało się, że miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Ponadto po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że nigdy nie posiadał on uprawnień do kierowania.

- Przyznał się do zarzucanych mu czynów. Odpowie przed sądem za jazdę w stanie nietrzeźwości. Za spowodowanie kolizji oraz jazdę bez uprawnień został ukarany grzywną w kwocie 5 tysięcy złotych oraz zakazem prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na rok - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

(McM)

REG

eprasa.pl 3e2fd70a55

Jak nauczyć dzieci zdrowego odżywiania się

Pochodne ropy naftowej w jedzeniu dla dzieci

Jeżeli już zdarzy się sięgnąć po fast-foody, najlepiej, żeby to były te, które wyszły spod naszej ręki radzi Dorota Pietraszek-Bańka, psychodietetyk prowadzącym zajęcia dotyczące zdrowych nawyków żywieniowych w szkołach podstawowych.

Dorota Pietraszek-Bańka podczas zajęć z uczniami Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Pawła II w Wilkowie

W Z kim na co dzień Pani pracuje? Są ro raczej ludzie dorośli, czy dzieci?

D. P.-B.: Pracuję z bardzo zróżnicowaną grupą wiekową. W swoim gabinecie oraz w Centrach Medycznych, gdzie pracuję na co dzień, współpracuję głównie z kobietami. Niestety w ciągu ostatnich dwóch latach - po okresie zdalnego nauczania - trafia do mnie coraz więcej dzieci i młodzieży. Prowadzę również liczne zajęcia w Klubach Seniora i tutaj, jak można się domyślić, pracuję z osobami starszymi.

W Problem otyłości i niezdrowego odżywiania wśród dzieci jest coraz bardziej powszechny. Jest jakiś sposób, żeby przekonać najmłodszych do zdrowego jedzenia? Zwłaszcza kiedy widzą, że koledzy przynoszą do szkoły słodycze... Czym można je zastąpić?

D. P.-B.: Najlepiej, gdyby przykład zdrowego odżywiania płynął z góry, tzn. żeby dzieci wyniosły dobre nawyki żywieniowe z domu. Wiemy jednak, że nie zawsze jest to możliwe, np. w sytuacjach, gdzie dzieci wychowują się w rodzinach wielopokoleniowych, gdzie dziadkowie podkarmiają wnuczęta słodyczami i niekoniecznie zdrowymi daniami.
W takiej sytuacji należy skupić się na akcjach edukacyjnych w szkołach. Mam takie ciche marzenie, aby w placówkach oświatowych zostały wprowadzone zajęcia raz w miesiącu, podczas których odbywałyby się luźne spotkania bez książek i ocen, podczas których w bardzo prosty i przystępny sposób omawiane byłyby zasady zdrowego odżywania oraz analizowane byłyby przekąski takie jak słodycze, napoje, chipsy, płatki śniadaniowe, jogurty smakowe itp. pod względem składu i ich wpływu na nasze zdrowie.
W ostatnich latach spotykałam się z podopiecznymi w Klubach Seniora właśnie raz w miesiącu. Po roku cyklicznych spotkań zaobserwowałam ogromny wzrost świadomości żywieniowej seniorów. Wierzę, że w przypadku dzieci efekty byłyby podobne, o ile nie lepsze.
Czym można zastąpić słodycze? Najlepiej, gdyby były to owoce, naturalne jogurty ze zmiksowanymi owocami i orzechami, suszone owoce. Obecnie w sklepach można dostać również słodycze z bardzo dobrym składem, np. ciasteczka zbożowe, batoniki bez cukru i oleju palmowego. Dla bardziej ambitnych polecam samodzielne przygotowanie zdrowych słodkości: muffinki z dyni/orzechów/bananów/fasoli, ciasteczka owsiane, kulki mocy, domowe batony musli, shake i koktajle na bazie jogurtu, owoców, kaszy i orzechów.

W Nawet gdy rodzice od samego początku starają się dbać o zdrową dietę swojego dziecka, w okresie szkolnym często spotykają się z buntem. Jest na to jakaś rada?

D. P.-B.: „Kropla drąży skałę nie siłą, a ciągłym padaniem". Cierpliwość. Słowo kluczowe, przy pracy z dziećmi i młodzieżą.
Z dzieciakami trzeba rozmawiać w sposób prosty, najlepiej przedstawiając liczne przykłady. Sytuacja dla zobrazowania. Zajęcia z młodzieżą. Przede mną leżą opakowania po słodyczach i innych przekąskach jedzonych przez naszych milusińskich. Pytam: Dlaczego to jecie? Padają różne odpowiedzi: „Bo smaczne", „Bo tanie", „Bo wszędzie można kupić". I ja biorę opakowanie M&M`s-ów, chipsów lub innych batoników i krok po kroku analizuję z nimi skład. Niektórzy uczniowie samodzielnie szukają w internecie, co oznaczają dziwnie brzmiące składniki, czym są (np. pochodnymi ropy naftowej) i co najważniejsze - co powodują w naszym organizmie. I następuje moment, który uwielbiam w swojej pracy. W oczach dzieciaków coś błyska, pojawia się lekkie przerażenie i otwiera się jakaś klapaka. Kliknęło! Nawet jeżeli jeden dzieciak z takich zajęć wyniesie jakąś wiedzę, uważam, że właśnie dla tego jednego dzieciaka warto robić takie zajęcia.

W Na jakie choroby związane z nieodpowiednią dietą narażeni są najmłodsi?

D. P.-B.: Lista takich chorób niestety jest bardzo długa. Do takich zalicza się m.in.:
- niedobory witaminowe, głównie witamin z grupy B oraz niedobory żelaza (anemię), cynku, wapnia,
- otyłość (otyłość to choroba),
- problemy z układem kostno-stawowym,
- problemy z cerą,
- problemy z układem hormonalnym (coraz niższy wiek miesiączkujących dziewczynek, ginekomastia u chłopców, tj. przerost gruczołu piersiowego),
- zaburzenia gospodarki glukozowo-insulinowej,
- spadek poczucia własnej wartości, zaburzenia psychiczne, a nawet depresja.

Otyłe dziecko to dość często otyły dorosły. Otyłe dziecko to chore dziecko.
Należy sobie uświadomić, że nadmiar tkanki tłuszczowej to nie kocyk czy kołderka, która okrywa nas przed zimnem, lecz to jest żywa tkanka naszego organizmu, która bezpośrednio wpływa na jego działanie, chociażby wytwarzaniem cytokinin prozapalnych (związki powodujące stan zapalny) czy też negatywnym wpływem na układ hormonalny.

W Prowadzi Pani wykłady w szkołach podstawowych. Z jakim „dietetycznym" problemem się Pani najczęściej spotyka?

D. P.-B.: Spożywanie...nie, to nie to słowo... z objadaniem się, a może powinnam powiedzieć raczej, zapychaniem się śmieciowym jedzeniem: słodyczami, chipsami, słodkimi rogalikami, kolorowymi napojami.

W Co Pani myśli o obiadach serwowanych w szkolnych/przedszkolnych stołówkach? Są odpowiednio zbilansowane i skomponowane?

D. P.-B.: To wszystko zależy od szkoły. Bez wątpienia w ostatnim czasie nastąpiła duża poprawa w tej kwestii. Wiele szkół przygotowuje obiady według standardów, tzn. występuje urozmaicenie, raz w tygodniu jest ryba i to nie niekoniecznie smażona w panierce, nieużywane są przyprawy typu wegeta i maggi.
Niestety często rodzice pokazują mi jeszcze plany żywieniowe ze szkół, gdzie dominują mączne dania takie jak pierogi, naleśniki, makaron.
Dyrektorowie szkół często mi się skarżą, że po wprowadzeniu zmian w jadłospisach szkolnych talerze z obiadami, na których znajduje się kasza, surówki, czy gotowane mięso, wracały nietknięta przez dzieciaki.
Nie są one przyzwyczajone do takich smaków, stąd takie zachowanie. Tylko połączenie sił rodziców oraz szkoły przy ewentualnym wsparciu dietetyka może przynieść oczekiwane rezultaty.

W Ostatnio coraz częściej słyszymy o zdrowym odżywianiu. Czy ten trend Pani zdaniem się utrzyma?

D. P.-B.: Mam nadzieję, że tak będzie. Ostatnie lata, gdzie każdy każdemu życzy zdrowia oraz gdzie słowo „odporność" odmienia się przez wszystkie przypadki, spowodowały, że coraz więcej osób szuka rozwiązań, aby poprawić swój stan zdrowia.

> **Najlepiej, gdyby przykład zdrowego odżywiania płynął z góry, tzn. żeby dzieci wyniosły dobre nawyki żywieniowe z domu**

W Jak często młodzież szkolna (bez uszczerbku na zdrowiu) może sięgać po fast-foody?

D. P.-B.: Jak często? Im mniej, tym lepiej! Dlaczego mamy jeść coś, co nam nie służy? Czy do diesla wlejemy benzynę, a do zmywarki szampon do włosów? Raczej nie. No niby można, ale po co?
Najlepiej nie robić sobie takich furtek żywieniowych, bo jak się takie furtki robi, to się później z nich korzysta.
Ale jeżeli już miałabym odpowiedzieć na to pytanie, to odpowiedziałabym: To zależy. A zależy od wielu czynników: czy dziecko jest zdrowe, czy dziecko ma prawidłową wagę, jak bardzo jest aktywne fizycznie. Szczupłemu, trenującemu trzy razy w tygodniu po lekcjach chłopakowi, który je pełnowartościowe śniadania, ciepłe, dobrej jakości domowe obiady, można na takie „wysoki" pozwolić częściej niż np. chłopakowi z nadwagą czy też otyłością, który permanentnie korzysta ze zwolnień lekarskich z lekcji wf-u, do szkoły jest wożony przez rodziców, na śniadanie zjada drożdżówkę, a na obiad białe kluseczki.
Jeżeli już zdarzy się sięgnąć po fast-foody, najlepiej, żeby to były te, które wyszły spod naszej ręki. Pizza z dużą zawartością warzyw, burger z dobrej jakości mięsem i domowymi sosami, tortilla z domowym kurczakiem i sosem na bazie jogurtu będą lepszym rozwiązaniem niż pizza z mrożonki czy burger z wyrobem mięsno-podobnym.

W Wielu rodziców jest zabieganych, zapracowanych - często nie mają czasu na spędzanie godzin przy gotowaniu. Czy według Pani da się przygotować w krótkim czasie zdrowe, wartościowe posiłki?

D. P.-B.: Oczywiście, że tak. Jest całe mnóstwo prostych i zdrowych przepisów. Często nam się wydaje, że nie mamy czasu, jednak po przeanalizowaniu okazuje się, że serwujemy np. kotlety, gdzie upieczenie mięsa jest mniej pracochłonne i nie brudzi tylu naczyń. Obecnie w sklepach dostępnych jest wiele produktów i półproduktów, które ułatwiają nam gotowanie np. mrożone warzywa na patelnię, gotowe mrożonki warzywne do zupy, gotowe zupy o dobrym składzie, ryby wędzone, które można zjeść np. jako dodatek do drugiego dnia, gotowe pasty do kanapek np. humus lub pasty z innych strączków o dobrym składzie. Zdrowe gotowanie wydaje się trudne i skomplikowane. Właśnie... wydaje się. Obecnie mamy niesamowity dostęp do wiedzy, do ogromnej ilości przepisów. Wystarczy wykrzesać odrobinę chęci do zmiany. Czasami to ta mała zmiana pociąga za sobą kolejne dobre zmiany.

W Co skłoniło Panią do rozmów z dziećmi i młodzieżą na temat zdrowego jedzenia? Czy te zajęcia przynoszą pozytywne zmiany u uczniów?

D. P.-B.: W zawodzie dietetyka pracuję już 10 lat i niestety w ostatnich dwóch latach zauważyłam duży problem ze wzrostem liczby dzieci i młodzieży borykającej się z otyłością, nadwagą oraz chorobami z nimi związanymi. Do mojego gabinetu trafiają już kilkulatkowie z insulinoopornością, licznymi alergiami i podwyższonymi wartościami cholesterolu. Kilkulatkowie!!! Jeżeli my dorośli, my rodzice tych dzieci nic z tym nie zrobimy, to wyrośnie nam pokolenie otyłych dorosłych borykających się z licznymi chorobami, zaburzeniami psychicznymi i hormonalnymi, w tym z niepłodnością.
Czy zajęcia przynoszą pozytywne zmiany? Wydaje mi się, że tak. Bardzo często widzę te błyski w oczach, chwilę zastanowienia. Niejednokrotnie dzieciaki zadają pytanie za pytaniem, same nakierowują tematy rozmowy, co świadczy o tym, że jest to zagadnienie, które ich interesuje.

rozmawiała:
Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl 3e2fd70a55

Życzenia z okazji Dnia Babci i Dziadka

Kochanym Dziadkom Annie i Januszowi Toś z okazji ich święta dużo zdrowia, uśmiechu i radości. Bardzo Was kochamy i 100 lat śpiewamy!!!!
Joanna, Zuzanna, Wojtuś i Antoś

Dużo zdrowia i radości dla Babci w tym szczególnym dniu!!!!
Igor i Patryk

W dniu tak pięknym i wspaniałym,
Życzę Ci Babciu sercem całym,
Dużo zdrowia, sto lat życia
I milion złotóweczek do zdobycia!
Kocham mocno Babcię, Dziadka
To nie żarty moi mili
Dzisiaj im życzenia składam
By sto latek jeszcze żyli.
Kochanym babciom Ewie i Joli oraz dla dziadzia Henia
piękne życzenia śle wnuczek Kacper.

Kochanej Babci Grażynce dużo zdrowia,
radości i uśmiechu każdego dnia życzą
Alicja, Witold i Edek

Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzymy Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni.
Kacper Maciej Gabriel i Nikodem

Babciu Marysiu, Dziadziu Tadziu, Kochani dziadkowie! Dziękujemy Wam za troskę i cierpliwość. Za ciepło, opiekę, ogromne serce i za poświęcony czas. Życzymy Wam dużo zdrowia, samych słonecznych dni, miłości najbliższych i pogody ducha na każdy dzień.
Wszystkiego najlepszego życzą wnuki Filip, Michał, Dawid i Kuba.

Cudownej Babci Ali i Ani oraz wspaniałym Dziadkom – Jasiowi i Kaziowi, serdeczne życzenia zdrowia i pomyślności. Dziękuję Wam za to, że jesteście, za Waszą troskę, cierpliwość, że z Wami mogę poznawać świat. Bądźcie zawsze szczęśliwi.
Wasz wnuczek Piotruś Choma

Wszystkiego najlepszego dla moich Babć Zofii Karlińskiej i Henryki Gibuły oraz dla Dziadka Adama Karlińskiego. Zdrowia, szczęścia i uśmiechu na każdy dzień. Babcia z Dziadkiem dziś świętują, wszystkie dzieci dziś pracują, zetrą kurze w każdym kątku, przypilnują dziś porządku! W kuchni błyszczą już talerze, wnusia babci bluzkę pierze, wnusio już podaje kapcie, bardzo kocha swoją babcię! Dzisiaj wszystkie smutki precz!!!!!!!
Święto dziadków ważna rzecz!!!
Z najlepszymi życzeniami, dużo zdrowia uśmiechu życzą wnuki
Igor i Przemek babci Basi i dziadkowi Zbyszkowi

Siadaj Babciu, siadaj blisko.
Zaraz Ci opowiem wszystko.
Prawie całą noc nie spałam,
bo prezenty wymyślałam.
Na kanapie się kręciłam,
aż dla Ciebie wymyśliłam:
z lodu broszkę i korale
i śniegowe cztery szale.
Dziesięć czapek w śnieżną kratkę
i lodową czekoladkę.
Jak nie będzie Ci smakować,
to mnie możesz poczęstować!
Dla babci Eulalii od wnusi Justyny z Wohynia

Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzymy Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni.
Babci Ani i Dziadkowi Staśkowi życzą wnuki Kuba, Nikoś i Jaś

Droga Babciu Aniu i Dziadku Mirku, z okazji Waszego święta życzę Wam dużo zdrowia, pomyślności, dobrego samopoczucia, miłości, oraz aby każdy dzień przynosił Wam uśmiech i radość z życia.
Wasz wnuk Wiktor

Drogi Dziadku Eugeniuszu!
Dużo czasu wolnego, samych przyjemności,
jak najmniej kłopotów i wiele radości!
Niczego do naprawiania, dźwigania, trzepania,
tylko miękkiego fotela i czegoś do schrupania.
Wnuczek Wiktor

Dużo zdrowia, dużo czasu wolnego, samych przyjemności,
Jak najmniej kłopotów i wiele radości!
Nic do naprawiania, dźwigania, trzepania,
Tylko miękki fotel i coś do chrupania.
Życzy Dominisia i Lenka dla Babci Eli i Dziadka Henryka z Szydłówki, dla Babci Zosi z Zaścianek i Dziadka Pawła z Międzyrzeca Podlaskiego.
Sto lat!

Nasza Babcia jest najlepsza na świecie,
choć wszyscy jeszcze o tym nie wiecie.
Czas najwyższy, by to zmienić
I Babcię Krysię docenić!
Dlatego śpieszymy z życzeniami,
Upominkiem i pozdrowieniami.
Sto lat Babciu nasza ukochana
Przez nas bardzo uwielbiana!
Wszystkiego najlepszego dla ukochanej Babci Krysi z Kaliszan przesyłają wnuki i wnuczki z Southampton i Portsmouth!!!
Kochamy Cię Babciu: Dawid, Jakub, Julka, Filip, Adam, Szymon, Amelka, Alan i Nathan.

Gdy odwiedzamy Babcię i Dziadka,
szczerym uśmiechem od progu witają.
Pierogi Babci na stół wjeżdżają i nasze brzuszki wnet zapełniają.
Potem przejażdżka z Dziadkiem traktorem, jedziemy łąką,
lasem i polem.
Z dziadkami spędzamy wspaniały czas,
do Komarówki wciąż ciągnie nas!
Najlepsze życzenia dla Babci Marysi i Dziadka Mańka przesyłają
Hania, Janek, Natalia i Wiktoria.

Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzę Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Kochanej Babci Lusi i Dziadziowi Tadziowi
100 lat życzy Mikołaj!

Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzę Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Kochanej Babci Bożence i Dziadziowi
Krzysiowi 100 lat życzy Mikołaj!

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO
dla Marii i Ryszarda Mieśniaków z okazji Dnia Babci i Dziadka
ŻYCZĄ: Dawid, Ola i Filip.

Naszej Drogiej Babci Elżbiecie Warsz dziękujemy za troskę i wsparcie i życzymy w Dniu Babci radości, ciekawych lektur, dobrych ludzi dookoła i pięknych planów wakacyjnych.
Marta i Jakub Bilscy

W Dniu Babci i Dziadka dziękujemy za wszelkie dobro i życzymy naszej Babci Grażynie Bilskiej i Dziadkowi Kazimierzowi Bilskiemu pogody ducha, wyłącznie pomyślnych zdarzeń w życiu, zdrowia i super plonów na działce.
Marta i Kuba Bilscy

Kochana Babciu, Kochany Dziadku! Czas jak koło szybko krąży, rok za rokiem szybko mija. Z życzeniami Olek, Jasio i Letysia dążą, niech Wam tylko szczęście sprzyja. Wszystkiego Najlepszego Dla Babci Marty i Dziadka Zbigniewa Szustakowskich.

Babciu Aniu! W dniu Twojego święta życzymy Ci dużo zdrowia i siły do nas wszystkich. Oraz żebyś nigdy się nie zmieniała, bo właśnie taka, jaka jesteś – jesteś najlepsza. Nie wyobrażamy sobie świata bez Ciebie i jeszcze tyle chcemy od Ciebie usłyszeć ważnych rzeczy.
Kochamy Cię Twoje wnuczki: Sandrusia i Julusia

Dla Krystyny Sikora z Otylina z okazji 90. urodzin
Najlepsze życzenia, wszelkiej pomyślności i dużo zdrowia. Dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmilsze w życiu. Błogosławieństwa Bożego oraz Opieki Matki Bożej na dalsze lata życzy rodzina.

W Dniu Dziadka naszemu drogiemu Dziadkowi i Pradziadkowi Fabianowi Obroślakowi życzymy długich lat życia w zdrowiu i pogodzie ducha.
Wnuki Katarzyna i Radosław i prawnuki Kuba i Marta Bilscy

Najlepsze życzenia dla wspaniałej babci Alinki i dziadzia Henia z okazji ich święta przesyłają wnuczki Celinka Dagmarka i Marcysia. Dziękujemy za najlepsze pierogi naszej babuni i cierpliwość naszego dziadziusia. Żyjcie nam w zdrowiu 100 lat ! Kochamy Was !

REG

eprasa.pl 3e2fd70a55

Zofia Lubomirska (1718 - 1790) i złote czasy Opola Lubelskiego (cz. IV)

Król był, ale księżnej w domu nie zastał

Jedyną rezydencją na Lubelszczyźnie, jaka mogła konkurować z Puławami księżnej Izabeli, było nieodległe Opole księżnej Zofii Lubomirskiej. Można było spotkać tu m.in. jej bratanicę Franciszkę, nieszczęśliwą żonę królewicza polskiego syna Augusta III, pałac okazał się też godny podróżującego incognito carewicza Pawła.

Nie bardzo za to wiadomo, jak interpretować nieobecność księżnej w domu, kiedy własną osobą do Opola zjechał podróżny do Kaniowa w 1787 król Stanisław August Poniatowski. Monarcha jechał na Ukrainę, żeby spotkać się z carycą Katarzyną, licząc, że swoim urokiem osobistym, któremu młoda księżna niegdyś ulegała, wyjedna jakieś koncesje na rzecz Rzeczypospolitej - oczywiście nic nie załatwił. Znamy diariusz z tej podróży. Owoż zjechawszy w piątek, 4 marca do Opola, powitany został tylko przez księdza Karoliego, poszedł spać. Następnego dnia rano *napisał do wspomnianej Księżnej Jegomości, po czym odwiedził bibliotekę z licznych i wybornych dzieł złożoną, dalej gabinet fizyczny i dwa pokoje, z których w jednym rozmaita strzelba, tak starożytna, jak i teraz używana, w drugim różnego rodzaju instrumenta muzyczne znajdują się. Jechał potem Najjaśniejszy Pan do kościoła księży pijarów, gdzie po wysłuchanej Mszy świętej raczył odwiedzić kollegium.*

Nudny salon i huczne weseliska

Księżna było osobą dość stateczną. W salonie czytano pobożne i uczone księgi, raczej po francusku niż po polsku (polska książka miała szanse na popularność, jeśli została przełożona na francuski, wyjątkiem były jakieś figle Niemcewicza czy Zabłockiego, Kniaźnina powszechnie uważano za nudziarza, choć głośno mówił mu to tylko Karpiński...). Wieczorem z młodzieżą żartował, najchętniej przy kilku kieliszkach wina, książę Antoni, jednak pani domu zerkała na to tylko ze swojego buduaru. Wyjątkiem były wesela. Księżna matkowała i patronowała całemu potomstwu spokrewnionych rodzin, nalegała, aby śluby były organizowane właśnie w opolskim pałacu, nawet w późnej starości przy takich okazjach potrafiła brać w nich aktywny udział i sama ruszyć do tańca. Pod koniec życia zresztą wyżywała się w swataniu bliższych i dalszych krewnych.

Uciążliwa sąsiadka z Bełżyc

Od czasu do czasu bywało jednak w opolskim pałacu i jego otoczeniu sporo głośniej. Sporo kolorytu i zgiełku zawsze przywoziła ze sobą, znana z temperamentu i zamiłowania do głośnej zabawy starościna sieradzka, Ewa Kossowska (jeszcze sto lat później Reymont będzie pisał o niej per „ta wariatka"!), słynąca z wystawnych, szalonych kilkusetosobowych kuligów, którymi bawiła i prześladowała całą wokółlubelską szlachtę. Wizyta takiej radosnej kompanii miała cechy najazdu: odwiedzony tak pałac czy dworek przez kilka dni potem był doprowadzany do porządku. Jeden wojewoda Hryniewiecki z Markuszowa miał tyle asertywności, żeby przy drzwiach postawić hajduków, którzy gościom obcęgami odpinali metalowe podkucia od butów, żeby mu posadzek nie poniszczyli. Ale i on musiał wesołą ekipę dwa dni gościć.

Niedaleko od pałacu Zofii i Antoniego w Opolu wystawiono drugi, w Niezdowie, przeznaczony dla ich dziedzica, Aleksandra

Księżna posiadała w Opolu gabinet przyrodoznawczy. W skład kolekcji wchodziła m.in. licząca ponad 9000 sztuk kolekcja mięczaków i drugie tyle muszli. Spadkobiercy przekazali je do zasobów Uniwersytetu Warszawskiego

Jedna z ostatnich takich...

Tak ją żegnał Kajetan Koźmian:

W parę lat umarła w Warszawie księżna kasztelanowa krakowska, podczas sejmu 1790 r. Była to pani mądra, oświecona, prawdziwy i może ostatni wzór, podobnie jak księżna Sanguszkowa (Barbara, pani z Lubartowa - przyp. ZS)*, możnych pań polskich. Mówiła obcymi językami, lubiła literaturę i oświeconych ludzi towarzystwo, lecz razem przyciągała do siebie, acz niższych wykształceniem byle prawych, słusznie wziętych. Miała biblioteczkę nieszczupłą, gabinet historii naturalnej ptaków i płazów z gorących klimatów, dwie mumie egipskie znajdowały się między nimi. Prócz tego zbiory: kamieni i mineralogiczny oraz arsenał, w którym zebrane były starożytne i nowe zbroje i bronie. (...) Pisała dobrze językiem francuskim i polskim, równie co do stylu, rozumu i dowcipu, a nawet kaligrafii wybornie. (...) Po jej śmierci Opole przeszło na dziedzictwo książęcia Aleksandra Lubomirskiego, już wtedy kasztelana kijowskiego, jednego z panów najmożniejszych w Polsce. O ile pod nowym, młodym i zaledwie ożenionym dziedzicem zyskały gmachy opolskie na wspaniałości, wystawie świetności, elegancji, o tyle nie zrównały się powagą i gościnnością polską z przeszłością. Już to był tryb życia polsko-cudzoziemski, mało uczęszczało kontuszów, wiele cudzoziemców lub fraków polskich.*

Aleksander dla swojej żony zbudował równie okazałą, co opolska, rezydencję w Niezdowie, jednak i ona nie była w stanie utrzymać pięknej i gorącej Rozalii z Chodkiewiczów na Lubelszczyźnie. Dla niej nawet Warszawy i Paryża było za mało...

Koniec złotego wieku pałacu w Opolu nastąpił w połowie XIX stulecia. Córka Aleksandra i Rozalii, posługująca się chętniej imieniem matki Aleksandra po mężu Rzewuska, podarowała go rosyjskiemu marszałkowi Iwanowi Paskiewiczowi. Po kilku latach były już tam koszary dla ruskich sołdatów...

Zbigniew Smółko

Zabiegał o prawa miejskie dla Milejowa, zanim to było modne

Skąd się wzięła cukrownia w Milejowie

Kolejne pokolenia Rostworowskich pomnażały fortunę w okolicach Łęcznej. Po senatorze Antonim Melitonie i jego żonie Marii dziedziczył Antoni Ignacy. Pasję agrarną przejął po ojcu najstarszy syn Antoni Jan.

Była to decyzja przemyślana. Wcześniej ukończył prestiżowe studia w Niemczech. Opisuje kronikarz i badacz dziejów rodu Stanisław Rostworowski: *Było tam wówczas na rolnictwie sporo Polaków, którzy mieli swoje stowarzyszenie „Filomację". Antoni został jej prezesem, był kochany i szanowany przez kolegów, którzy go „Rosporem" nazywali. Doktoryzował się tam u prof. Conrada z ekonomii i napisał rozprawę z dziedziny stosunków włościańskich w Królestwie kongresowym w XIX w. Wielka była radość w Milejowie, kiedy przyszła z Halli depesza „Cum laude, doktorek".*

Gospodarstwo na medale

Zarząd majątkiem przejął około 1895, kiedy ojciec zaczął chorować. Był on w dobrej sytuacji, niezadłużony, nowy dziedzic miał możliwość dokonywania rozmaitych transakcji: kupił i sprzedał Sławatycze, dokupił Jaszczów. Nabył też Kębło koło Wąwolnicy, acz nie był to specjalny sukces. Mimo że osobiście poświęcał tamtejszemu gospodarstwu mnóstwo uwagi, hodowla owiec i produkcja nabiału nie były biznesowymi strzałami w dziesiątkę.

W Milejowie kontynuował melioracje, zbudował linię kolejki wąskotorowej. Dla robotników w folwarkach pobudował czworaki (a dokładnie „szesnastoraki" i „ośmioraki"!), zapewnił im też całkiem niezłe warunki socjalne, co było w owych czasach pewnym ewenementem. Zapisał nawet jeden z kuzynów: D*otąd znać tam kulturę wyjątkową. Ogromna cukrownia, pola ślicznie uprawione i obsiane Ambulatorium Weterynaryjne sejmiku powiatowego, do czego pewno Tolci (Antoni) się przyłożył. Szpital powiatowy we wsi (w Jaszczowie), czworaki piękniejsze od dworu.*

Antoni Jan Rostworowski udzielał się też społecznie. Od Watykanu otrzymał honorowy tytuł szambelana papieskiego, był dobroczyńcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, skarbnikiem Towarzystwa Przyjaciół KUL oraz założycielem i członkiem wielu towarzystw rolniczych. Pochowany został w Wąwolnicy

Jednym z pomysłów Antoniego Jana Rostworowskiego było nadanie Milejowowi praw miejskich

Największym jednak przedsięwzięciem była budowa cukrowni. Zatrudniała ona w szczytowym momencie 160 osób, posiadała własną linię kolejki, płace składowe, mieszkania dla urzędników i robotników. Rzecz była pomyślana kompleksowo, sprzężona z hodowlą bydła, które otrzymywało wyróżnienia na rolniczych wystawach.

Do produkcji cukru trzeba cukrowni i...?

W największym niebezpieczeństwie milanowska cukrownia stanęła latem 1915 roku. Wycofujący się Moskale zabrali wyposażenie i tabor kolejki oraz zdemontowali wszystkie elementy mosiężne oraz i wysłali je do Rosji. Z wielkim trudem udało się zastąpić je żeliwnymi, poszukiwać braki wywołane powszechnym przyfrontowym złodziejstwem i podjąć próbę dalszej pracy. I tu nagle okazało się, że... nie ma buraków! W najbliższej okolicy w sierpniu trwały dość poważne walki, w innych rejonach Lubelszczyzny część chłopstwa poszła na krótsze bądź dłuższe „bieżeństwo" w głąb Rosji, nawet jeśli ktoś posadził, to nie było komu kopać. A potem napadało deszczu i wszystko zaczęło gnić. Rok później było niewiele lepiej, później sytuacja się unormowała.

W 1928 roku majątek Rostworowskiego objęła reforma rolna. Zostało mu po niej 2400 mórg (ok. 1300 ha) oraz masę zobowiązań wobec dawnych pracowników folwarków. O dawnej dochodowości nie mogło być mowy.

Antoni Jan Rostworowski zmarł w 1934 roku, majątek przejął Stanisław Kostka Rostworowski, ostatni właściciel Milejowa.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 3e2fd70a55

Z bialskiej Księgi Pamięci. Kogo i dlaczego słuchali Żydzi z Podlasia (cz. II)

Na dworze bialskiego cadyka

Dwór Jakuba Icchaka Rabinowicza mieścił się na ulicy Międzyrzeckiej. Chętni, aby słuchać kazań, zjeżdżali z całej Polski. Żona cadyka słynęła z urody i zamiłowania do bogatych strojów. Do dzisiaj w Izraelu możemy spotkać kilka wspólnot, które same ciągle nazywają się „bialskimi chasydami".

Wielka Synagoga w Białej, w miejscu gdzie dziś jest Plac Szkolny Dwór. Chasydzi chętniej modlili się jednak w nieistniejącej, drewnianej synagodze pod adresem Łazienna 2

Bialskich Żydów, stanowiących wyraźnie ponad połowę mieszkańców przedwojennej Białej Podlaskiej, pod względem stosunku do religii można było podzielić na trzy grupy. Część z nich dość szybko przejęła polskie wzorce życie, posłała dzieci do polskich szkół, aby przyjęły tam świecką edukację, co wiązało się na ogół z laicyzacją - do synagogi, jeżeli w ogóle, chadzali tylko od święta. Tradycyjni, przywiązani do klasycznych form modlitwy, stanowili kolejną mniejszość. Biała znana była bowiem jako miasto zdominowane przez chasydów.

Pobożni Żydzi z Białej

Ludzie prowadzili bardzo pobożne życie. Mężczyźni wiedzieli, że swój wony czas powinni poświęcać na modlitwę i studiowanie ksiąg, od kołyski do grobu. Już kołysanki zawierały wskazówki, jak ważne jest studiowanie Tory! Kiedy chłopiec był już trochę większy, posyłany go do chederu, gdzie uczył się cały dzień a zimą nawet przez całe popołudnie. Następnym stopniem edukacji była Jesziwa. Do pracy szli tylko ci, którzy nie nadawali się do nauki. Rodzice robili wszystko, żeby zmotywować syna do studiów. Marzyli, żeby ich syn został uczonym. Ci, którzy pracowali, modłom i recytacji psalmów oddawali się w szabat. Nie znaczy to, że w Białej nie było ignorantów, ale każdy z grubsza wiedział, jak używać modlitewnik - wspomina Mosze Feigenbaum. Dodajmy, że chodziło o wiedzę stricte religijną, nauki świeckie nie miały wstępu do żydowskich szkół: czytanie innych ksiąg niż hebrajskie uznawano za skrajnie niebezpieczne dla duszy i zbawienia, sama znajomość innych języków niż ijdysz i hebrajskich była duchowo podejrzana.

REG

Wspaniałym źródłem wiedzy o życiu w Białej Podlaskiej i okolicach przed II wojną światową jest Sefer Biała Podlaska (Księga Białej Podlaskiej), wydana w Tel Avivie w 1961 roku i zawierające relacje tych Żydów, którzy albo wyjechali przed 1939 rokiem, albo udało im się przeżyć. Jej angielski przekład dostępny jest w internecie pod adresem https://www.jewishgen.org/yizkor/biala_podlaska/Biala_Podlaska.html#TOC248

W końcówce XIX wieku w Białej było 5 synagog, 6 domów modlitwy, mykwa, 2 kirkuty oraz szpital żydowski

Rok	Liczba mieszkańców Białej	Liczba Żydów
1748	brak danych	~870
1827	brak danych	1,091
1860	3,786	2,394
1866	5,539	3,456
1897	13,090	6,549
1921	13,005	6,874
1931	10,697	6,923

Kim byli chasydzi?

Współczesnym „wynalazcą" chasydyzmu był Baal Szem Tow, który w połowie XVIII wieku na Podolu zaczął głosić potrzebę reformy życia religijnego. Odrzucił skostniałe nauczanie rabinów, namawiał do budowy indywidualnej więzi z Bogiem. Propagował spontaniczną modlitwę wyrażaną śpiewem i tańcem, odprawianą wtedy, kiedy pobożna dusza poczuje taką potrzebę, a nie wtedy, kiedy nakazują to skostniałe kodeksy. Zachęcał do kontemplacji i nieustannej służby Najwyższemu.

Kim był cadyk?

Wspólnoty chasydzkie skupione były wokół cadyków. Byli to przywódcy obdarzeni ogromnym osobistym autorytetem opartym na wybitnej wiedzy religijnej i zdolnościach mistycznych. Przypisywano im z reguły moc czynienia cudów i możliwość bliskich kontaktów z Bogiem. Tworzyli często tzw. dynastie: funkcja cadyka przechodziła albo z ojca na syna (czasem zięcia) albo na najzdolniejszego ucznia. Możliwość wykazania się szeregiem wybitnych nauczycieli była jedną z podstaw budowania autorytetu. Tak więc Baal Szem wykształcił Dow Bera z Międzyrzecza, Dow Ber Elimelecha z Leżajska, Elimelech Widzącego z Lublina, Widzący był mistrzem Świętego Żyda z Przysuchy, a jego potomkiem był Bialski Rebe, Jakub Icchak Rabinowicz.

Imię po sławnym pradziadku

Wedle chasydzkiej opowieści jego ojciec, Nusan Dovid, cadyk z Szydłowca, bardzo chciał mieć syna, którego nazwie po swoim dziadku, słynnym Świętym Żydzie z Przysuchy. Kiedy po narodzinach kolejnych potomków brał ich na ręce, kręcił tylko głową i mruczał pod nosem: *nie, to nie ten!* Co ciekawe, każdy z nich i tak zostawał uznanym chasydzkim rabinem. Dopiero kiedy urodził się późniejszy Bialski Rebe, twarz ojca rozbłysnęła uśmiechem: „O tego chodziło!" i oświadczył, że ten będzie się nazywał Izaakiem Jakubem!

Być jak najbliżej Rebe

Autorytet dworu w Białej sięgał daleko poza Podlasie. Miejscowi chasydzi utrzymywali, że w paragon z Białą mogą iść co najwyżej Ger (czyli polska Góra Kalwaria) i Turzysk.

Był bardzo zdolny i bardzo mądry. Potrafił zarządzać chasydami, wszyscy go słuchali. Pewna kobieta, która zawsze modliła się za swojego syna, mawiała, że żałuje, że sama nie urodziła się mężczyzną. Wtedy mogłaby przebywać bliżej Rebe!

Zwykle było tak, że tylko nieliczni chasydzi mogli żyć ze swoim cadykiem w jednej miejscowości. Możliwość spotykania go na co dzień, obserwowania jego rodziny mogła grozić osłabieniem autorytetu. W Białej było inaczej: najbardziej oddani i najbardziej pobożni chasydzi to byli ci z Białej - opisuje A. Litwin.

Dwór - pałac na Międzyrzeckiej

Wokół cadyka funkcjonował cały dwór. Mieścił się w okazałym budynku na ulicy Międzyrzeckiej. Miał swoich „urzędników" Jednym z nich był „gabe" - ktoś w rodzaju sekretarza, asystenta i odźwiernego, którego rolą było decydowanie, kto może uzyskać audiencję oraz pobieranie ofiar. Był też głosem cadyka w relacjach ze światem zewnętrznym. Doskonale ukazane jest to np. w doskonałym filmie Jerzego Kawalerowicza „Austeria". Dwór utrzymywany był z ofiar załączanych do „kwitełech" - karteluszków, na których pobożni zapisywali prośby o modlitwę i wstawiennictwo - Bóg wydawał bowiem wyroki, ale cadyk mógł je zmieniać! Od ubogiej kobiety pobierano rubla, bogacze musieli sypnąć złotem.

Rebecyn, ach ta Rebecyn...

Gwiazdą na firmamencie dworu była żona cadyka. Znowuż wspomnienia A. Litwina: *To była nadzwyczajna kobieta. Była piękna i miała reputację bardzo elegancka. Tak jak Rebe cieszył się podziwem żon chasydów, tak samo Rebecyn była obiektem westchnień samych chasydów. Miała duchowe i intelektualne kwalifikacje, żeby zarządzać dworem jak hrabina, w arystokratycznej atmosferze i z eleganckim towarzystwem.*

Przypominający bogactwem pałac dom cadyka mieścił się na końcu ulicy Międzyrzeckiej

Zamieniła dwór w pałac. Miała swojego sekretarza i przystojnego i krzepkiego lokaja, którzy wszędzie jej towarzyszyli. Na spacery wychodziła zwykle wsparta na męskim ramieniu.

Ubierała się zwykle zgodnie z najnowszymi trendami mody z Paryża i Berlina. Zamawiała suknie w zagranicznych, najlepszych sklepach. Potrafiły kosztować nawet 800- 1000 rubli, za parasolkę płaciła 100 rubli. Nawet pończoszki miała nabijane diamentami. Kiedy jedna z jej córek wychodziła za mąż, zamówiła sobie sukienkę ze złoceniami, tak piękną, jak suknia panny młodej. (...) Raz, w Wiedniu, weszła do jakiegoś sklepu, żeby kupić kosmetyki. Obok niej stała jakaś zamożna kobieta, chyba niemiecka hrabina. Uznała, że cena jakiegoś pachnidła jest zbyt wysoka i chciała wyjść. Rebecyn zapłaciła pełną cenę. Po chwili Niemka zmieniła decyzję i wróciła, żeby jednak dokonać zakupu, ale okazało się, że jest już za późno. Zapytała gniewnie: a jakiż to, u licha, milioner się znalazł? Kiedy dowiedziała się, że żona rabina z Białej na Podlasiu, o mało nie zwariowała. Nawet niemieckie gazety o tym pisały!

Dwór w Białej był prawdziwym pałacem. Miał wielki ogród, powóz i konie zawsze były w gotowości. Każde dziecko miało swój pokój, służących i grupę chasydów do towarzystwa. Rebe i Rebecyn mieli czterech synów i dwie córki. Jedna z nich została żoną cadyka z Radzymina (był to jeden z największych ośrodków chasydzkich w Polsce). Druga zakochała się w prostym chłopaku z Białej, ale niestety sprawa się wydała... Bardzo zdolny był najmłodszy syn, Herszel: śpiewał, grał na skrzypcach, malował i był niesłychanie przystojny. Wieczorami ukrywał swoje bokobrody pod kapeluszem i w towarzystwie dziewcząt wychodził do miasta...

Bialski Rebe zmarł w 1905 roku w Warszawie i tam został pochowany. Jego żona przeżyła go o kilka miesięcy, zmarła w Siedlcach. Kolejnym bialskim cadykiem został Abraham Landau, nie cieszył się jednak tak zawrotną popularnością. Budynek, w którym mieszkał Jakub Icchak Rabinowicz, niedługo potem spłonął.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 3e2fd70a55

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Sześć goli w premierowym sprawdzianie. Pierwszy skład lepszy od rezerw

Piłkarki ekstraligowego Górnika rozegrały premierowy mecz kontrolny w ramach przygotowań do startu ligi w 2023 roku. Pierwszy zespół GKS-y wysoko pokonał Górnika II.

Do treningów po zimowych urlopach zawodniczki Górnika wróciły 10 stycznia. W miniony piątek, 20 stycznia, zielono-czarne rozegrały pierwszy sparing. Rywalem aktualnych wicemistrzyń Polski była druga drużyna GKS-u. Mecz zakończył się wyraźnym zwycięstwem faworytek. Do przerwy było 5:0, skończyło się na wyniku 6:1 na korzyść pierwszego zespołu.

- Widać, że piłkarki odczuwają już zmęczenie wstępnym okresem przygotowawczym. Taka jest jednak kolej rzeczy. Teraz musimy budować bazę wytrzymałościowo-siłową i wszyscy mamy świadomość, że ten czas nie jest łatwy i przyjemny. Wspólnymi siłami dążymy do tego, by z każdym treningiem poprawiać poszczególne elementy - mówi Robert Makarewicz, trener GKS-u, cytowany przez klubowe media.

Fot.GKS Górnik Łęczna

Do przerwy było 5:0 dla pierwszego zespołu

Do drużyny ostatnio dołączyła nowa piłkarka, serbska defensorka Sanja Ratković. Ponadto do pełnej sprawności po kontuzjach wracają Marcjanna Zawadzka i Aleksandra Posiewka.

- Widać, że drużyna jest wyrównana i na każdej pozycji trwa mocna rywalizacja, co tylko podnosi naszą jakość. Cieszymy się, że dochodzą nam zawodniczki do bloku defensywnego, bo długo czekaliśmy na ten moment. Mamy świadomość, że jesienią traciliśmy za dużo bramek. Czekamy na gry kontrolne, które pozwolą nam przetestować różne warianty - zaznacza Robert Makarewicz.

W tym sezonie w barwach Górnika nie zagra już Oliwia Frontczak. Zawodniczka zielono-czarnych została wypożyczona do końca bieżących rozgrywek do pierwszoligowej Skry Częstochowa. W obecnym sezonie w ekipie trenera Roberta Makarewicza Oliwia Frontczak zaliczyła siedem występów w Orlen Ekstralidze. Skra obecnie zajmuje trzecie miejsce w tabeli swojej ligi.

GKS Górnik Łęczna – GKS Górnik II Łęczna
6:1 (5:0)

Bramki: Szymczak, Rapacka, Piętakiewicz, Litwiniec, Lefeld, Fabova - Kiepura.
Pierwsza drużyna: Urbańczyk (46` Palińska) – Cyraniak (46` Drożyńska), Ratković, Bużan (46` Głąb), Rapacka (46` Świderska), Szymczak, Litwiniec, Sikora (46` Zając), Dębińska (46` Gliszczyńska), Lefeld (46` Miłek), Piętakiewicz (46` Fabova).
Druga drużyna: Zagozdon (46` Jarguz) – Przekorzyńska, Warchałowska, Kiepura, Świderska (46` Latała), Szerszeń, Szczepanik, Adamska, Omelianowicz, Drożyńska (46` Karczewska), Nestorowicz.

Dominik Smagała

We wtorek mecz o historyczny wynik

Wiadomo już, kiedy dokładnie drużyna trenera Marcina Prasoła będzie miała szansę przejść do historii klubu. Wyznaczono bowiem dokładny termin rozegrania ćwierćfinałowego meczu Fortuna Pucharu Polski, w którym zielono-czarni zmierzą się na wyjeździe z drugoligową Pogonią Siedlce. „Górnicy" zagrają w Siedlcach 28 lutego (wtorek), a pierwszy gwizdek zaplanowano na godz. 17.30. Tego samego dnia zostanie rozegrany jeszcze jeden ćwierćfinał, w którym Lechia Zielona Góra podejmie Legię Warszawa. Z kolei 1 marca KKS 1925 Kalisz zagra ze Śląskiem Wrocław, a Motor Lublin zmierzy się z Rakowem Częstochowa.

Dla piłkarzy Górnika starcie z niżej notowaną Pogonią to okazja na historyczny awans do półfinału Pucharu Polski. Najlepszym osiągnięciem zielono-czarnych dotychczas było dojście do etapu ćwierćfinału tych rozgrywek.

dsm

Wisła z Kargulewiczem

Piłkarze z Puław mieli zakończyć drugi tydzień okresu przygotowawczego sparingiem z Górnikiem Łęczna. Niestety, warunki atmosferyczne pokrzyżowały plany i starcie, które miało odbyć się w Lubartowie, zostało odwołane.

- Trenowaliśmy dwa razy dziennie, więc z pewnością zawodnicy mogą odczuwać zmęczenie, ale to normalne w tym okresie. Pracowaliśmy sumiennie. Szkoda, że nie udało się zagrać z pierwszoligowcem, ale na niektóre sprawy nie mamy wpływu - mówi Mariusz Pawlak.

Szkoleniowiec podkreśla, że cieszy fakt, iż nie ma większych urazów. - Przed nami kolejne jednostki treningowe - dodaje.

„Kargul" podopiecznym Pawlaka

22-letni zawodnik jest skrzydłowym i przechodzi do Wisły na zasadzie transferu definitywnego z pierwszoligowego GKS Tychy. Kamil związał się z Wisłą Puławy kontraktem do 30 czerwca 2025 roku.

Popularny „Kargul" pochodzi ze Staszowa, gdzie zaczynał przygodę z futbolem. Następnie w wieku juniora występował w KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz kieleckiej Koronie. W roku 2018 trafił do Siarki Tarnobrzeg, gdzie od razu zadebiutował w II lidze.

Kibice Wisły mogą pamiętać przegrane spotkanie w Tarnobrzegu, kiedy wynik ustalił właśnie nowy gracz puławian. Po ponad dwóch latach w Tarnobrzegu przeniósł się do tyskiego GKS-u i już w debiucie zdobył gola w wygranym meczu z ŁKS Łódź. W sumie na poziomie I ligi rozegrał 36 spotkań. Teraz ten obdarzony dobrą szybkością i dryblingiem skrzydłowy zasila naszą drużynę, aby pomóc Wiśle w osiągnięciu coraz lepszych wyników sportowych.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Błażej Sapielak (Odra Opole), Kamil Kargulewicz (GKS Tychy), Bartosz Bernard (Podbeskidzie Bielsko-Biała?), Jakub Czajkowski (Legia II Warszawa).
ODESZLI: Agwan Papikyan (szuka klubu), Albert Posiadała (Radomiak Radom), Ednilson Furtado (Radunia Stężyca), Piotr Azikiewicz (szuka klubu), Łukasz Mościcki (Sokół Ostróda?).

„Edi" w Raduni

Po dwóch latach z Wisły Puławy odszedł Ednilson Furtado. 27-latek urodzony w Republice Zielonego Przylądka dołączył do Dumy Powiśla przed rundą wiosenną sezonu 2020/2021.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

25.01., Mazur Karczew
28.01., Stal Rzeszów
04.02., KSZO Ostrowiec Św.
11.02., Legionovia Legionowo
18.02., Znicz Pruszków

W sumie rozegrał 55 meczów o punkty, w których zdobył 10 goli. Umowa „Ediego" została rozwiązana za porozumieniem stron. „Edi" nie musiał długo szukać nowego klubu. Związał się z Radunią Stężyca umową do końca sezonu. Już 4 marca Ednilson Furtado zagra przeciwko byłym kolegom w ramach 21. kolejki eWinner II ligi.

Azikiewicz odszedł z Wisły

Piotr Azikiewicz nie będzie występował w Wiśle Puławy.

27-latek przyszedł do drużyny przed startem sezonu z Miedzi Legnica, z którą wywalczył awans do Ekstraklasy. W zespole Mariusza Pawlaka zaliczył sześć meczów (400 minut).

U siebie i w Rzeszowie?

W środę puławianie mają zmierzyć się na własnym boisku z Mazurem Karczew. Dużo poważniejszym sprawdzianem będzie sobotnia gra w Rzeszowie z pierwszoligową Stalą. Początek spotkani o godz. 16:00.

mp

ROZMOWA Z Kamilem Kargulewiczem, nowym zawodnikiem Wisły Puławy

Wierzę, że stać nas na awans

Dlaczego wybrałeś Wisłę?
- Trafiłem do dobrego zespołu, stabilnego. Jesienią obserwowałem poczynania Wisły i wiem, że w Puławach jest silna drużyna. Wierzę, że stać nas na wywalczenie awansu na zaplecze Ekstraklasy.

Kiedy pojawił się temat przenosiny do Wisły?
- W grudniu otrzymałem wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu. Szybko odezwał się klub z Puław. Dogadaliśmy szczegóły i podpisałem umowę.

Jesienią występowałeś w pierwszej lidze...
- Zszedłem o jeden poziom rozgrywkowy niżej, ale wierzę, że będę dostawał więcej szans pokazania swoich możliwości. W pierwszej części sezonu zaliczyłem zaledwie pięć spotkań. Liczyłem na więcej, ale musiałem poddać się operacji biodra. Wiem, że z racji tego, iż grałem w pierwszej lidze nie dostanę minut z automatu. Postawą na treningach będę musiał udowodnić swoją przydatność do drużyny. Trener nie da mi składu z urzędu.

Co możesz dać Wiśle?
- Nie lubię siebie oceniać. Myślę, że po kilku spotkaniach kibice będą mogli oceniać moją postawę.

Gdzie zamieszkasz?
- To jeszcze niewyjaśniona kwestia. Sądzę, że raczej zamieszkam w stolicy województwa.

Dlaczego?
- Moja dziewczyna studiuje psychologię na KUL-u w Lublinie.

Dotknąłeś pierwszej ligi. Puławską ekipę stać na promocję?
- Wisła ma bardzo mocny skład, z kilkoma zawodnikami grającymi na tym poziomie. Po pierwszych treningach da się zauważyć jakość.

Kamil Kargulewicz związał się z Wisłą umową do 2025 roku

REG

eprasa.pl 3e2fd70a55

Grał w Ekstraklasie. Artur Balicki w Podlasiu!

Piłkarze z Białej Podlaskiej rozpoczęli okres przygotowawczy od zwycięstwa. Nowym graczem biało-zielonych został Artur Balicki.

Bialczanie pokonali 1:0 Legionovię w meczu rozegranym w Legionowie. Jedyne trafienie zaliczył Wiktor Niewiarowski, który kilkanaście dni temu został pozyskany z Polonii Warszawa. Nowy gracz w talii Artura Renkowskiego trafił po rykoszecie i odbiorze piłki przez Erwina Bahonko.

- Jestem zadowolony z postawy swojego zespołu. Przez ostatnie dwa tygodnie pracowaliśmy nad poczynaniami w defensywie, próbach odebrania piłki w wysokim pressingu. To nam się udawało. Przechwytywaliśmy sporo piłek i właśnie po takiej akcji zdobyliśmy gola - mówi szkoleniowiec.

Legionovia Legionowo - Podlasie Biała Podlaska
0:1 (0:1)

Bramka: Niewiarowski.
Podlasie: Nos - Salak, Arak, Kot, Kozłowski, Pigiel, Bahonko, Podstolak, Kurowski, Niewiarowski, Kosieradzki.
Ponadto grali: Misztal - Koryciński, Sweklej, Sikora, Nojszewski, Balicki.

Nowym graczem Podlasia został Artur Balicki. To drugi w historii klubu zawodnik, który grał w Ekstraklasie. Pierwszym był Karol Buzun, jesienią występujący w Supraślance Supraśl

Dobra praca

Bialczanie w miniony wtorek i czwartek mieli po dwa treningi dziennie. W pozostałe dni spotykali się raz. - Skupialiśmy się na obronie niskiej, odpowiednim wypełnianiu pola karnego w ofensywie oraz w obronie własnego pola karnego, gdzie wprowadzimy trochę zmian, także liczę, że już w najbliższym sparingu zobaczymy poprawę w tych elementach - mówi Artur Renkowski.

Szkoleniowiec podkreśla, iż obciążenia były duże. - W tym tygodniu będzie trochę lżej. W poniedziałek zawodnicy nie trenowali. Następne dwa tygodnie to większa objętość zajęć, również podwójnymi treningami - dodaje.

Obecnie z treningów wyłączonych jest trzech zawodników. - Mateusz Chyła prawdopodobnie już w tym tygodniu wejdzie do treningu z drużyną. Brian Galach ma większy problemy i nie jesteśmy w stanie określić daty jego powrotu. Tomasz Andrzejuk wrócił po kontuzji i w tygodniu pracował już na pełnych obrotach. Lada moment do ekipy ma dołączyć nasz kapitan Maciej Wojczuk - mówi Renkowski.

Nowym asystentem trenera oraz analitykiem w Podlasiu został Grzegorz Adamski

- Na ten moment nie mamy zawodników testowanych. Z jednym graczem jesteśmy dogadani i niedługo zostanie ogłoszone jego pozyskanie. Rozmawiamy również z innym zawodnikiem ofensywnym i zobaczymy co z tego wyniknie - kończy opiekun bialczan.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Filip Arak, Wiktor Niewiarowski (obaj Polonia Warszawa), Dominik Sikora (z zespołu rezerw), Artur Balicki (Legionovia Legionowo).
ODESZLI: Diel Spring (powrót do ojczyzny), Jakub Mażysz (KSZO Ostrowiec Św.), Kacper Dmitruk (KS CK Troszyn?), Borys Piotrowski (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Jakub Furman, Gabriel Mierzwiński, Adam Maciąg, Jakub Kobyliński.

Adamski za Nowaka

Nowym asystentem trenera oraz analitykiem w Podlasiu został Grzegorz Adamski.

Adamski od półtora roku pracuje w AP Podlasie Biała Podlaska jako asystent Miłosza Storto w drużynie występującej w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17.

Na stanowisku zastąpił Grzegorza Nowaka, z którym umowa została rozwiązana za porozumieniem stron. Nowak pracował w Podlasiu w ostatnich dwóch latach.

Grał w Wiśle i Ruchu

Nowym piłkarzem Podlasia został Artur Balicki.

23-latek jest napastnikiem i przygodę z piłką rozpoczynał w Widoku Lublin. Jesienią występował w Legionovii Legionowo. Dla niego nie był to wybitny okres, gdyż zagrał w 11 meczach (zaledwie 190 minut). Tylko raz wyszedł na boisko w podstawowym składzie.

Balicki ma w CV występy w: Ruchu Chorzów, Pogoni Siedlce, Garbarni Kraków. W sezonie 2018/2019 wystąpił w dwóch meczach w zespole Wisły Kraków w Ekstraklasie. W I lidze wystąpił w 26 spotkaniach, w których zdobył dwie bramki. W II lidze zaliczył 42 meczów i osiem razy wpisał się na listę strzelców. W sezonie 2021/2022 w Legionovii skompletował 23 występy i siedem goli.

mp

ROZMOWA Z Grzegorzem Nowakiem, byłym asystentem trenera i analitykiem w Podlasiu

Nie będę szukał klubu na siłę

Grzegorz Nowak (w środku) pożegnał się z Podlasiem

Grześku, dlaczego?
- Jednym słowem, wypalenie. Potrzebowałem zmiany, nowego impulsu. Myślałem o tym od dłuższego czasu, ale w sumie wszystko potoczyło się bardzo szybko.

Burzliwie?
- Z prezesem rozstaliśmy się w dobrych relacjach.

Jak podsumujesz dwa lata pracy w Podlasiu?
- Na pewno był to bardzo burzliwy okres, w którym klub radził sobie dobrze. Przed moim przyjściem biało-zieloni utrzymywali się przy zielonym stoliku, albo przez pandemię. Kiedy trafiłem do Podlasia, mieliśmy cztery punkty straty do bezpiecznego miejsca w tabeli. Obecnie jesteśmy w środku stawki, z całkowicie zreorganizowanym modelem gry, którym grają również drużyny w naszej akademii.

W Podlasiu pracowałeś dwa lata, z malutką przerwą...
- To było pod koniec pracy poprzedniego zarządu. Wówczas nie miałem umowy i jak się okazało, pracowałem ponad pół roku za darmo. Obiecałem wtedy obecnemu prezesowi, że będę czekał na zmianę zarządu. Otrzymywałem sporo propozycji i wszystkie odrzucałem mimo, iż nie miałem pewności, że faktycznie dojdzie do zmiany.

Co dalej?
- Obecnie jestem na kursie trenera analityka organizowanym przez PZPN. Czekam jak rozwinie się sytuacja, bo dostaję sporo telefonów, ale nie będę szukał klubu na siłę, bo większość zespołów jest już w trakcie przygotowań i maja skompletowane sztaby.

Zostajesz w Białej Podlaskiej?
- Nie. Wyjechałem do rodzinnego Krakowa. Do lipca będę przyjeżdżał na wschód Polski raz w miesiącu na zjazdy.

mp

Sparring: Avia Świdnik - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:1).

Kadra Orląt niemal kompletna

Na sztucznym boisku w Lubartowie Orlęta sprawdzały się na tle ligowego potentata, na jakiego wyrasta Avia. Decydującego gola utraciły w ostatnich sekundach gry. Trener Raczyński ma już niemal komplet zawodników, z którymi wyruszy wiosną na podbój ligi. Być może zakontraktowany zostanie jeszcze jeden napastnik i obrońca.

W pierwszej połowie obaj trenerzy wystawili „pierwsze garnitury", po przerwie dając szansę rezerwowym i graczom testowanym. Prowadzenie zdobyła Avia po tym, jak przy rzucie rożnym przysnęła obrona Orląt. Wyrównał, przytomnie dobijając strzał Mateusza Ozimka, Arkadiusz Maj. Na pochwały zasłużył m.in. Igor Szczygieł, który odważną, przytomną grą w środku pola zgłosił aspiracje do gry w pierwszym składzie. Po przerwie trenerzy wymienili niemal całe jedenastki. Ponieważ trener Mikołaj Raczyński chciał uniknąć sytuacji, w której ktoś grałby cały mecz, gościnnie wystąpił napastnik Gromu Kąkolewnica Mariusz Lecyk i zaprezentował się całkiem przyzwoicie. Nieźle zaprezentował się też świeżo pozyskany stoper, Gabor Żukowski, który trzecioligowe doświadczenia zdobywał m.in. w rezerwach Jagiellonii, a ostatnio grywał w Olimpii Zambrów. Z tego samego klubu przyjechał bramkarz Damian Maksymowicz. Potężnej postury 21-latek ma za sobą m.in. epizody w drużynach młodzieżowych włoskiego SPAL. Skapitulował tylko raz, kiedy już sędzia przymierzał się do końcowego gwizdka.

Ostatecznie Orlęta zrezygnowały z przedłużenia umowy z Vahe Mnatsakanyanem. Uznano, że pomocnik nie ma większej szansy w rywalizacji z aspirującymi do gry na tej samej pozycji Szymonem Kamińskim, Arkadiuszem Korolczukiem, Ernestem Skrzyńskim, Sebastianem Sowiszem, Igorem Szczygłem i Michałem Kobiałką. Obecnie więc jedynymi vacatami w kadrze są konkurent albo partner dla Maja w ataku. Kandydat spodziewany jest na treningach w tym tygodniu, ale nikt nie spieszy się z podawaniem nazwisk, jak długo nie zostały one nakreślone na kontrakcie.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Avia Świdnik
1:2 (1:1)

Bramki: Maj (43) – Midzierski (33), Akhmedov (90).
Orlęta, I połowa: Kołotyło – Chaliadka, Kamiński, Duchnowski, Szymala, Skrzyński, Kobiałka, Madembo, Szczygieł, Ozimek, Maj. II połowa: Maksymowicz – Siudaj, Żukowski, Duchnowski/Kamiński, Zając, Sowisz, Korolczuk, Rycaj, Szczygieł/Madembo, Kuźma, Lecyk.

Podobnie jest z jeszcze jednym środkowym obrońcą.

Kolejny sparing rozegrany zostanie również w Lubartowie, a rywalem będzie czwartoligowa Stal Poniatowa.

Zbigniew Smółko

REG

Trzecioligowiec wycofał się z gry!

Podlasie i Orlęta w rundzie wiosennej zagrają o jeden mecz mniej.

Prezes ŁKS-u Probudex Łagów potwierdził wycofanie zespołu z rozgrywek. Ekipa z województwa świętokrzyskiego zajmowała pierwsze miejsce w III lidze. Oficjalną wiadomość przekazał prezes ekipy - Marek Brudek. Na swoim profilu zamieścił komentarz. Całość przedstawiamy poniżej:

„TO KONIEC! Niestety potwierdził się najgorszy możliwy scenariusz. ŁKS wycofuje swoją pierwszą drużynę czyli LIDERA III ligi z rozgrywek. Rozmowy które dawały jeszcze iluzoryczne nadzieje nawet się nie odbyły. Dziękuję moim ukochanym zawodnikom za wspaniałą walkę, za wspaniały wynik, za rozsławianie mojego rodzinnego miasta Łagów na arenie czterech województw a czasami i na arenie całego kraju. Dziękuję trenerowi Ireneuszowi Pietrzykowskiemu za 4lata ciężkiej i bezkompromisowej pracy na rzecz klubu. Dziękuję całemu sztabowi za pracę na rzecz jedynego celu jakim był świetny wynik sportowy. Jeśli kogoś pominąłem, przepraszam. Tak szczerze to jestem załamany tym co się stało. Przepraszam wszystkich, których zawiodłem".

mp

eprasa.pl 3e2fd70a55

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Cisza w Lewarcie. „Żelek" w Austrii

Gracze z Lubartowa w minionym tygodniu trenowali pięć razy. Nie zapowiada się na ruchy kadrowe.

- Trzy razy spotykaliśmy się na boisku oraz dwukrotnie w siłowni i mieliśmy również zajęcia na macie - mówi Grzegorz Białek. Wkrótce do ćwiczących dołączą ostatnio kontuzjowani: Damian Kuzioła, Paweł Gliniak i Paweł Zieliński.

Swój akces gry w Lewarcie zgłosił Grzegorz Bonin. 39-letni pomocnik ostatnio grał w Chełmiance Chełm. Jednokrotny reprezentant Polski ma w CV występy w Ekstraklasie w barwach: Korony Kielce, Górnika Zabrze, Polonii Warszawa, ŁKS-u Łódź, Pogoni Szczecin, Górnika Łęczna. W sumie na najwyższym poziomie rozgrywkowym rozegrał 279 meczów, w których zdobył 38 bramek

„Żelek" w Austrii

W zajęciach nie uczestniczył Krystian Żelisko. - Był na pierwszych dwóch treningach, a następnie wyjechał do Austrii. Uspokajam wszystkich, udał się na urlop, by pojeździć na nartach. „Żelek" jest naszym zawodnikiem, nie przenosi się do żadnej innej ekipy - śmieje się Białek. 23-letni napastnik jesienią zdobył 10 goli.

Reprezentant w Lewarcie?

Według nieoficjalnych informacji do Lubartowskiego klubu mógł dołączyć Grzegorz Bonin. 39-latek odszedł z Chełmianki Chełm w momencie przyjścia do klubu trenera Artura Bożyka. Nowy szkoleniowiec podziękował „Bońkowi" oraz byłemu graczowi Lewartu - Michałowi Budzyńskiemu. - Nie planujemy żadnych ruchów kadrowych. Najważniejszą informacją jest to, że utrzymaliśmy cały skład. Żaden z czołowych zawodników nie opuści drużyny - mówi opiekun Lewartu.

Cisza

Białek podkreśla, że zespół skupił się na pracy, by w drugiej części sezonu zaprezentować się z jak najlepszej strony i powalczyć o czołowe miejsce w województwie. - Jestem trenerem od kilkunastu lat i nie pamiętam tak spokojnego okresu. Wcześniej bywało to, że musiałem godzinami przesiadywać z telefonem przy uchu, by nakłaniać graczy do przyjścia do swojej drużyny. Teraz dzwonią zawodnicy i zgłaszają akces występów u nas, ale my nie potrzebujemy nowych twarzy - dodaje.

U siebie z wiceliderem

W tym tygodniu zespół będzie pracował podobnie. Nowością będzie spotkanie kontrolne. W niedzielę o godz. 14:00 Jakub Niewęgłowski i spółka zagrają u siebie z wiceliderem Klasy Okręgowej - Janowianką Janów Lubelski.

mp

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

29.01., Janowianka Janów Lub.
04.02., Chełmianka Chełm
11.02., Cisowianka Drzewce
15.02., Ruch Ryki
18.02., Huragan Międz. Podl.
25.02., Stal Kraśnik
04.03., Sparta Rejowiec
11.03., Świdniczanka Świdnik

Cisowianka w drodze do IV ligi

Gracze z Drzewc są liderem po pierwszej rundzie w Klasie Okręgowej. Czy w czerwcu będziemy świadkami awansu Cisowianki do IV ligi? Czy właśnie na naszych oczach pisze się piękna historia?

- Trzeba przyznać, że była to dobra runda w naszym wykonaniu. Zakończyliśmy ją ze stratą zaledwie dwóch punktów w meczu z wiceliderem - Janowianką Janów Lubelski. Chłopaki pokazali kawał dobrej piłki, zostawili kawał serducha na boisku w meczach i treningach, aby być w tym miejscu, w którym jesteśmy. Sytuacja w tabeli jest dość dobra, gdyż przypominamy, że w tym sezonie z naszej grupy awansują dwie drużyny, a nad trzecią drużyną w zestawieniu - Ruch Ryki, mamy osiem punktów przewagi. Przed nami jeszcze cała runda wiosenna i nie wybiegamy w przyszłość - mówi Piotr Bocian.

Czy w czerwcu zespół z Drzewc nałoży koszulki z napisem: IV liga - awans jest nasz? Trzymamy kciuki!

Kierownik Cisowianki podkreśla, iż ekipa walczy o awans. - Kadra jest szeroka. Zespół walczy o upragniony awans. W pierwszej rundzie nie nie przegraliśmy spotkania. Jesteśmy na dobrej drodze, lecz przed nami jeszcze cała runda wiosenna i wiele się może wydarzyć, dlatego że spokojem podchodzę do tematu. Nie chodzę z głową w chmurach. To tylko sport, wszystko jest możliwe. Liczę, że zawodnicy dadzą radę. Wierzę w nich - dodaje.

W ekipie dojdzie do zmian kadrowych. - Na pewno nie wszyscy przystąpią do rundy wiosennej. Są też potencjalni nowi zawodnicy, którzy mogą zasilić szeregi Cisowianki. Na razie nie ma żadnej oficjalnej informacji, a o personaliach będziemy mogli porozmawiać bliżej początku rundy wiosennej - kończy Bocian.

Nie zagrali

W miniony weekend gracze Cisowianki mieli zmierzyć się z Motorem II Lublin. Spotkanie kontrolne zostało odwołane ze względu na złe warunki atmosferyczne.

STATYSTYKI CISOWIANKI

Liczba zdobytych punktów: 43 pkt
Ilość meczów wygranych: 14
Ilość meczów zremisowanych: 1
Ilość meczów przegranych: 0
Bramki zdobyte: 65
Bramki stracone: 8

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

12 goli - Karol Kalita
10 goli - Konrad Szczotka, Krystian Kobus
9 goli - Jakub Cielebąk
6 goli - Patryk Filozof, Mateusz Łakomy
2 gole - Rafał Giziński, Adrian Dudkowski, Kacper Pytka-Wasil
1 gol - Jan Wankiewicz, Kacper Kopyciński, Dominik Giziński, Mateusz Antoniak, Jakub Węgrzyn

KLASYFIKACJA KANADYJSKA (bramki + asysty)

1. Konrad Szczotka 18 pkt
2. Krystian Kobus 17 pkt
3-4. Karol Kalita 16 pkt
3-4. Jakub Cielebąk 16 pkt
5. Patryk Filozof 9 pkt
6. Adrian Dudkowski 7 pkt

Zaczynają 25 i 26 marca

Znamy termin wznowienia rundy wiosennej w Klasie Okręgowej. Gracze Cisowianki Drzewce, Wisły II Puławy, Cisów Nałęczów i KS-u Góra Puławska rozpoczną walkę o punkty w rundzie rewanżowej 25 lub 26 marca.

W premierowej kolejce Cisowianka zmierzą się na wyjeździe z Orionem Niedrzwica. Cisy zagrają w Świdniku z Avią II, Wisła II na wyjeździe z Sokołem Konopnica, zaś zespół z Góry Puławskiej w Rykach z miejscowym Ruchem.

PLAN SPARINGÓW CISOWIANKI

28.01., Stal Kraśnik
04.02., Ruch Ryki
11.02., Lewart Lubartów
18.02., Łada Biłgoraj
25.02., Powiślanka Lipsko
11.03., LKS Wierzchowiska

MECZE PO MECZU

Cisowianka - Orion 5:0
Sygnał - Cisowianka 1:5
Cisowianka - Błękit 6:1
Janow. - Cisowianka 0:0
Cisowianka - Polesie 3:2
Stok - Cisowianka 0:6
Cisowianka - Unia 2:1
Cisowianka - Wisła II 4:2
LKS Stróża - Cisowianka 0:7
Cisowianka - KS Góra Puł. 11:0
Cisy - Cisowianka 0:3
Cisowianka - Avia II 9:0
Ruch - Cisowianka 0:1
Cisowianka - Tur 1:0
Sokół - Cisowianka 1:2

mp

PUL

eprasa.pl 3e2fd70a55

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Ekipa Pezdy z awansem

Gospodarze 1/16 finału mistrzostw Polski juniorów nie dali większych szans rywalom. Gracze Azotów Puławy zanotowali komplet zwycięstw.

Podopieczni Piotra Pezdy ograli: MKS Ustroń, Krakowiaka 85 Kraków oraz AZS Włocławek. W nagrodę będą organizatorem 1/8 finału, który odbędzie się od 3 do 5 lutego. - Wyniki mogą wskazywać, że było miło, łatwo i przyjemnie. W rzeczywistości wykonaliśmy ogrom pracy, by w każdym spotkaniu wygrać bardzo pewnie. Przede wszystkim świetnie spisywaliśmy się w defensywie. Straciliśmy: 24, 23 i 16 bramek, a to bardzo dobry wynik - mówi Piotr Pezda.

Jego gracze w sumie rzucili aż 105 bramek. - Dobra defensywa pozwoliła skutecznie atakować. Mamy awans do kolejnej rundy i już teraz skupiamy się na kolejnej rundzie. W Puławach będziemy gościć trzy drużyny i z pewnością poprzeczka zostanie zawieszona nieco wyżej - dodaje.

Puławianie chcieliby osiągnąć sukces w mistrzostwach kraju. - Każdy marzy o tym, by znaleźć się w czołowej czwórce zespołów w Polsce. My w drużynie ustalamy sobie cele na bieżąco. Skupiamy się na kolejnym etapie rozgrywek. Cieszymy się z promocji - mówi Pezda, w którego drużynie między słupkami grał Paweł Ciupa, trenujący w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Płocku.

Zwycięska ekipa Azotów grała w składzie: Michał Makara, Jakub Warowny, Piotr Juszczak, Kacper Czopek, Adrian Szczęśniak, Szymon Sekuła, Paweł Lis, Wojciech Włudarczyk, Paweł Ciupa, Łukasz Maraszkiewicz, Szymon Rybicki, Karol Warda, Mikołaj Urbanek, Bartosz Furtak, Ernest Czerski, Kuba Bereziński. Trener: Piotr Pezda

WYNIKI MECZÓW AZOTÓW

Azoty Puławy - MKS Ustroń

32:24 (15:10)

Azoty: Ciupa, Szczęśniak - Makarta 1, Warowny, Juszczak 7, Czopek 3, Giza, Sekuła 6, Włudarczyk 6, Rybicki, Urbanek 3, Bereziński 6.

Kary: 14 min (Juszczak x2, Makara, Sekuła, Włudarczyk, Urbanek).

Czerwona kartka: Giza 27`, za faul.

Azoty Puławy - Krakowiak 85 Kraków

32:23 (16:12)

Azoty: Ciupa, Szczęśniak - Makara, Juszczak 2, Czopek 7, Giza 1, Sekuła 5, Włudarczyk 4, Maraszkiewicz 2, Rybicki 3, Urbanek 3, Furtak, Bereziński 5.

Kary: 14 min (Włudarczyk x2, Juszczak, Maraszkiewicz, Rybicki, Furta, Bereziński).

Azoty Puławy - AZS Włocławek

41:16 (21:5)

Azoty: Ciupa, Szczęśniak, Czerski - Makara 3, Warowny 1, Juszczak 4, Czopek 7, Sekuła 6, Lis, Włudarczyk 3, Maraszkiewicz 1, Rybicki 1, Warda 3, Urbanek 3, Furtak 1, Bereziński 8.

Kary: 10 min (Warda x2, Urbanek x2, Juszczak).

POZOSTAŁE WYNIKI

AZS Włocławek - Krakowiak 28:35
MKS Ustroń - AZS Włocławek 34:20
Krakowiak - MKS Ustroń 24:24, k. 4:2

mp

Azoty z wygranymi. Czas na puchar

Piłkarze ręczni Azotów mają za sobą dwa spotkania kontrolne.

Podopieczni Roberta Lisa ograli 32:30 (13:15) Stal Mielec, czyli lidera Ligi Centralnej oraz 39:30 (22:15) KPR Legionowo - trzecią drużynę zaplecza PGNiG Superligi. - To były pożyteczne gry. Mogliśmy sprawdzić swoją dyspozycję na tle czołowych zespołów z Ligi Centralnej, które w niedalekiej przeszłości występowały na tym samym poziomie, co nasza ekipa - mówi opiekun puławian.

Przed zespołem Azotów ostatni dni szlifowania formy i mecz 1/8 finału PGNiG Pucharu Polski. 31 stycznia zespół wybiera się do Zabrza, gdzie zmierzy się z Górnikiem, czyli głównym rywalem w walce o brązowy medal mistrzostw kraju. - Mamy nadzieję, że nie będzie więcej kontuzji w tym roku. W lutym do normalnych treningów ma wrócić Mateusz Zembrzycki. Dłużej poczekamy na Vadima Bogdanova - dodaje.

PUL

PROGRAM 1/8 PGNiG PP

Górnik - Azoty
Chrobry - Pogoń
MKS Kalisz - MMTS Kwidzyn
Gwardia - Unia/Ostrovia

Zaczną w Kaliszu

Inauguracja drugiej części sezonu w PGNiG Superlidze zaplanowana została na pierwszy weekend lutego.

Szczypiorniści Azotów 4 lutego zagrają z Energą MKS Kalisz. Starcie odbędzie się w hali przeciwników. Rafał Przybylski i spółka w pierwszym meczu z tym przeciwnikiem wygrali 29:24, chociaż do przerwy to goście prowadzili różnicą jednej bramki (12:11).

PGNiG SUPERLIGA PROGRAM 14. KOLEJKI (04.02., godz. 15:00)

Energa MKS - Azoty
Zagłębie - Gwardia
MMTS - Wybrzeże
Pogoń - Ostrovia
Piotrkow. - Industria
Orlen - Chrobry
Unia - Górnik

TABELA PGNiG SUPERLIGA

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	13	39	437:283
2.	Łomża Industria Kielce	13	36	505:318
3.	Górnik Zabrze	13	27	374:345
4.	Azoty Puławy	13	26	392:379
5.	Wybrzeże Gdańsk	12	19	306:316
6.	Grupa Azoty Unia Tarnów	13	19	333:356
7.	Chrobry Głogów	13	19	345:374
8.	MMTS Kwidzyn	13	17	327:350
9.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	13	17	345:376
10.	Gwardia Opole	13	15	334:383
11.	Energa MKS Kalisz	12	12	293:327
12.	Zagłębie Lubin	13	11	317:395
13.	Piotrkowianin	13	9	328:374
14.	Pogoń Szczecin	13	4	334:394

mp

R E K L A M A

eprasa.pl 3e2fd70a55

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Komendzie PSP w Opolu Lubelskim brakuje samochodów

Strażacy zawodowi dostali nowy samochód. „Uzupełniamy normatywy"

Nowe cacko pojawiło się w miniony wtorek. Nowy samochód zastąpi wysłużonego Mercedesa.

- Jest to ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy na podwoziu MAN z napędem na cztery koła. Wyposażony w zbiornik na wodę o pojemności 5000 litrów oraz zbiornik na środek pianotwórczy o pojemności 500 litrów – objaśnia st. kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Teraz czeka na kompletne wyposażenie i wprowadzenie do podziału bojowego. Nowy nabytek kosztował 1,25 mln zł. Komenda sfinansowała zakup ze środków Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz środków przekazanych przez wszystkie nasze samorządy – powiatowy i gminne.

Fot. Nadesłane

Nowy samochód ratowniczo-gaśniczy, który trafił do strażaków z Opola Lubelskiego, kosztował 1,25 mln zł

Nowy samochód zastąpi wysłużonego mercedesa, który trafi do jednej z jednostek OSP w gminie Wilków. Wszystko wskazuje na to, że obdarowana zostanie jednostka w Kosiorowie.

Flotę samochodową Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim tworzą trzy samochody ratowniczo-gaśnicze. Najstarszy pochodzi z 2006 roku, dwa kolejne z 2012 i 2013 roku. Strażakom przydałyby się nowsze modele, patrząc na to, jakimi nowymi wozami dysponują w powiecie jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej.

- W tej chwili to uzupełniamy normatywy, czyli to, czego nam brakuje. Jeszcze nie jesteśmy na etapie wymiany samochodów, tylko na etapie uzupełniania stanów normatywnych, a przy okazji tak jakby odmładza się nam sprzęt – tłumaczy st.bryg. Sławomir Kowalczyk, komendant powiatowy PSP w Opolu Lubelskim.

Jednocześnie zapewnia, że nie ma znaczenia to, że nowszym samochodem dysponuje jakaś jednostka OSP, a nie PSP.

- To jest wspólne dobro. Działamy w jednym systemie (przyp.red. – Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym) – dodaje.

Komendant Kowalczyk zapowiada, że w tym roku – o ile wszystko pójdzie zgodnie z planem - do komendy trafić ma jeszcze jeden nowy samochód ratowniczo-gaśniczy, tym razem typu średniego.

Agnieszka Ciekot-Hunek

Drugie podejście do rozbudowy szpitala

Choć chętni do budowy nowego pawilonu szpitalnego byli, to ostatecznie urzędnicy starosty unieważnili przetarg. Może za drugim razem uda się wybrać wykonawcę wielomilionowej inwestycji.

Chodzi o budowę pawilonu szpitalnego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego, w ramach którego powstać ma w Opolu Lubelskim Wojewódzkie Centrum Opieki nad Osobami Starszymi. Pierwszy przetarg na realizację tej inwestycji został unieważniony, mimo iż oferty złożyły trzy firmy. Najtańszą – spółka Solkan z Rzeszowa opiewającą na 17,8 mln zł. Najdroższą sięgającą 27 mln zł Max – Bud z Szerokiego.

Choć najkorzystniejsza cenowo oferta mieściła się w puli środków zabezpieczonych na to zadanie przez władze powiatu (21,6 mln zł), to oferta ta ostatecznie została unieważniona. Powód był taki, że firma Solkan już po zakończeniu przetargu przysłała pismo informujące o źle wyliczonych przez nią kosztach inwestycji. Ostatecznie gotowa była wybudować pawilon szpitalny za blisko 21 mln zł.

W tej sytuacji urzędnicy, zgodnie z przepisami, nie mieli innego wyjścia, jak unieważnić przetarg.

Kolejny został ogłoszony w minioną środę. Firmy mają czas na składanie ofert do 3 lutego. Wybrany wykonawca będzie miał do 36 miesięcy na zrealizowanie całej inwestycji.

- Budowa pawilonu szpitalnego to największa inwestycja od początku powstania powiatu opolskiego. Miejmy nadzieję, że tym razem uda się wyłonić wykonawcę tego zadania. Pozyskane środki na budowę to dopiero początek procesu inwestycyjnego. Jeśli w lutym zostanie podpisana umowa, to na jesieni rozpoczęłaby się budowa – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

ACH

Domagają się ustawienia znaku na niebezpiecznym skrzyżowaniu

A za takie mieszkańcy Wrzelowca uważają skrzyżowanie ulic Centralnej i Mostowej. – To tylko kwestia czasu, jak może tu dojść do wypadku – ostrzegają.

Sprawą zajmują się już urzędnicy z Opola Lubelskiego. W sprawie niebezpiecznego skrzyżowania interpelował do burmistrza radny z Wrzelowca Waldemar Bryś. Postulował, by gmina ustawiła znak „ustąp pierwszeństwa" pomiędzy ulicą Centralną i Mostową.

Burmistrz do wniosku się przychylił. I zapowiedział rozpoczęcie procedury wprowadzenia zmian stałej organizacji ruchu wraz z montażem odpowiedniego oznakowania.

- Po analizie dokonanej na miejscu oraz uszczegółowieniu problemu przez pana radnego, podjęto decyzję o wprowadzeniu zmian w stałej organizacji ruchu, m.in. poprzez wprowadzenie na ulicy Mostowej znaku D-5, czyli „pierwszeństwo na zwężonym odcinku jezdni" – mówi Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Aktualnie wykonywany jest projekt planu.

- Następnie musi zostać przeprowadzona cała procedura zmiany stałej organizacji ruchu, której zakończenie planowane jest do 30 czerwca – dodaje.

ACH

Nowe urzędniczki w starostwie. Wygrały te, co już pracowały

Małgorzata Baranowska z Adeliny, Agnieszka Dacka z Pocześla i Agnieszka Kalinowska z Ludwikowa wygrały ostatnie konkursy na wolne stanowiska urzędnicze w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim.

W grudniu starosta ogłosił trzy konkursy. Poszukiwał rąk do pracy w wydziałach finansowym, komunikacji i edukacji.

- Nowych etatów nie tworzyliśmy. Obsadzone zostały stanowiska, które do tej pory funkcjonowały w strukturze organizacyjnej starostwa - mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Wszystkie konkursy cieszyły się dużym zainteresowaniem. Niektórzy aplikowali do co najmniej dwóch.

O posadę na stanowisku ds. księgowości budżetu powiatu i starostwa oraz sprawozdawczości budżetowej jednostek organizacyjnych powiatu ubiegały się cztery kandydatki. Najlepiej wypadła na rozmowie kwalifikacyjnej Małgorzata Baranowska z Adeliny.

Aż dziesięciu kandydatów przystąpiło do konkursu na stanowisko ds. oświaty i kadr prowadzonych jednostek w wydziale edukacji. Wygrała Agnieszka Dacka.

Dziewięć osób ubiegało się o etat w wydziale komunikacji. Tu do obsadzenia było stanowisko ds. przyjmowania wniosków i rejestracji pojazdów. Pracę dostała Agnieszka Kalinowska z Ludwikowa.

Wszystkie trzy panie do tej pory pracowały w starostwie. Zatrudnione były na zastępstwie i jako pomoc administracyjna.

ACH

OPO

eprasa.pl 3e2fd70a55

Witamy pierwszoklasistów z puławskiej „Jedenastki"

Dyrektorze, Nauczycielu!

Chcesz, aby uczniowie pierwszej klasy z Twojej szkoły pojawili się na łamach Wspólnoty? Wystarczy wysłać do nas zdjęcie klasy wraz z listą uczniów i nazwiskiem wychowawcy na adres: pulawy@24wspolnota.pl

Tym razem na naszych łamach uczniowie Szkoły Podstawowej nr 11 im. Henryka Sienkiewicza w Puławach. W tym roku szkolnym w placówce są cztery klasy pierwsze. Pierwszoklasistom życzymy samych sukcesów na początku ich przygody z nauką.

Dominik Kęsik

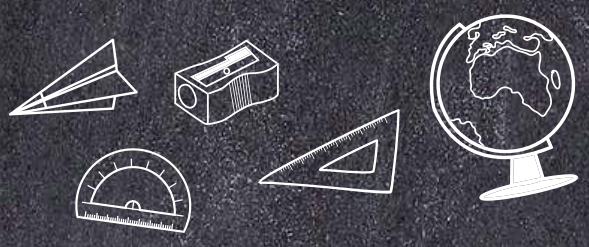

Klasa 1A, wychowawca - Agata Skowyra
Na zdjęciu uczniowie, których rodzice wyrazili zgodę na publikację wizerunku dziecka. Uczniowie: Jan Ciurkowski, Aleks Cywka, Franciszek Kwit, Wojciech Kurzyp, Stanisław Owczarz, Kacper Wójcik

Fot. Dominik Kęsik

Klasa 1B, wychowawca - Sylwia Karpińska
Uczniowie: Antoni Adameczek, Antoni Bartecki, Sara Ciepielewska, Gabriela Czosnek, Adrianna Czyrka, Maja Ćmiel, Gabriel Desput, Aleksandra Jary, Aleksander Kawala, Jan Kozak, Julia Kramek, Maja Ludera, Piotr Łucjanek, Iga Łukasiewicz, Filip Łyjak, Wiktoria Mizak, Zuzanna Rosińska, Michał Stachnio, Joanna Strzelecka, Wojciech Sulej, Patryk Wiejak, Michał Wojtaś, Ada Zaborowska, Dawid Zagożdżon, Antoni Zięcina

Fot. Dominik Kęsik

Puławy: Poświęcili windę oraz busa

Fot. Powiat Puławski

Uroczystość poświęcenia windy

Fot. Powiat Puławski

Bus został poświęcony przez proboszcza parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach Krzysztofa Krakowiaka

W Ośrodku Rewalidacyjno-Wychowawczym w Puławach podopieczni mogą już używać nowo wybudowanej windy i busa.

Ośrodek znajdujący się na ul. dr. Mieczysława Kowalskiego przyjmuje osoby z niepełnosprawnością intelektualną, sprzężoną lub w stopniu głębokim.

Od pewnego czasu w budynku można korzystać z windy, dodatkowo na podopiecznych czeka nowiutki bus marki Renault. Wykonanie windy kosztowało 150 tys. zł, a zakup auta - 120 tys. zł.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 3e2fd70a55

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Urzędnicy z Łazisk bez nagród

Przed świętami sypnęli nagrodami. Burmistrz Poniatowej najhojniejszy

W Karczmiskach, w Chodlu i w Poniatowej przedświąteczne nagrody dla urzędników podzielone zostały różnie. Ich kwoty zależały od piastowanego stanowiska.

To już tradycja, że przed świętami Bożego Narodzenia samorządowcy przyznają swoim urzędnikom nagrody. Sprawdziliśmy, w których gminach pod koniec ubiegłego roku włodarze docenili finansowo swoich pracowników. Na nasze wnioski do tej pory odpowiedziały cztery gminy. W tym w jednej nagrody nie zostały przyznane.

Nie wszędzie były

Jak wynika z informacji przesłanych przez Urzędy Gmin w Karczmiskach, Chodlu i Poniatowej, nagrody przyznane zostały w listopadzie i w grudniu 2022 r.

Względnie równe kwoty otrzymali dyrektorzy i kierownicy jednostek organizacyjnych w gminach Chodel i Karczmiska.

Z informacji, jakie otrzymaliśmy z Urzędu Gminy w Łaziskach, wynika, że ani tamtejsi urzędnicy, ani dyrektorzy jednostek organizacyjnych w grudniu ubiegłego roku żadnych nagród nie otrzymali. To już kolejny rok, w którym wójt, Karol Grzęda nie przyznał swoim współpracownikom nagród.

W Poniatowej dostali najwięcej

Najniższa nagroda przyznana przez Pawła Karczmarczyka, burmistrza Poniatowej, wyniosła 2000 zł, a najwyższa - 5000 zł. Najwyższe kwoty przypadły najbliższym współpracownikom burmistrza - jego zastępcy, Anecie Poniatowskiej, ale też kierownikom poszczególnych wydziałów.

W Karczmiskach od 500 zł do 3000 zł

Urzędnicy z Karczmisk dostali nagrody w kwotach od 500 zł do 3000 zł. Najwyższa przypadła skarbniczce gminy, to właśnie Katarzyna Socha przez wójta doceniona została najbardziej. Najniższe kwoty otrzymali inspektorzy, podinspektorzy, referenci i gminny informatyk.

Osoby stojące na czele jednostek organizacyjnych w gminie Karczmiska dostali po tyle samo - 2000 zł.

W Chodlu nieco mniej

Wójt gminy Chodel, Przemysław Kowalski to właśnie osoby stojące na czele Ośrodka Pomocy Społecznej, szkoły i przedszkola oraz ośrodka kultury nagrodził najwyższymi kwotami. Każda z nich dostała ponad 2000 zł.

Z kolei urzędnicy z Urzędu Gminy w Chodlu dostali od ok. 600 zł do niecałych 1600 zł (netto). Najwyższe nagrody przyznane zostały Annie Stępień, kierowniczce Wydziału Oświaty i Ninie Zielonce, sekretarzowi gminy.

AG

CHODEL Imię i nazwisko	Stanowisko	Kwota nagrody (netto)
Krzysztof Adamczyk	inspektor ds. budownictwa	**1021,86 zł**
Zofia Bury	inspektor ds. księgowości podatkowej i gospodarki gruntami	**1363,48 zł**
Grzegorz Chyl	podinspektor ds. administracyjno-księgowych	**1227,43 zł**
Barbara Czerwińska	główny specjalista ds. funduszy zewnętrznych	**1363,48 zł**
Sławomir Czuryło	skarbnik gminy	**1527,72 zł**
Ewa Kołodziejczyk	podinspektor ds. obywatelskich	**1362,48 zł**
Magdalena Leszczyńska	podinspektor ds. księgowości podatkowej i obsługi kasowej	**1226,43 zł**
Beata Łapińska	kierownik referatu finansowo-podatkowego	**818,29 zł**
Damian Pietroń	podinspektor ds. inwestycji	**1363,48 zł**
Ewelina Plewik	podinspektor ds. księgowości budżetowej	**1363,47 zł**
Stanisława Podkowińska	pomoc administracyjna, referent	**681,24 zł**
Klaudia Romanowska	podinspektor ds. płac i księgowości budżetowej	**1227,43 zł**
Anna Stępień	kierownik Referatu Oświaty	**1570,48 zł**
Anna Szeliga-Dębicka	inspektor ds. księgowości podatkowej, kasjer	**1363,48 zł**
Anna Tulpan	inspektor ds. księgowości budżetowej	**1363,47 zł**
Elżbieta Zaborska	inspektor ds. rolnictwa, leśnictwa, ochrony środowiska, kultury i sportu	**1021,86 zł**
Nina Zielonka	sekretarz gminy, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego	**1526,72 zł**
Anna Zięba	podinspektor ds. zamówień publicznych	**613,71 zł**

GMINA CHODEL

Nagrody dla dyrektorów/kierowników jednostek organizacyjnych:
Zuzanna Ceran, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Chodlu - 2386,34 zł
Agata Knap, dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu - 2045,72 zł
Jacek Rumiński, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Chodlu - 2044,72 zł

GMINA PONIATOWA

Nagrody przyznane dyrektorom jednostek organizacyjnych:
Anna Dziaduch, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Poniatowej - 1960 zł
Anna Kocon, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Poniatowej - 3500 zł
Barbara Burzyńska, kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Poniatowej - 3500 zł

KARCZMISKA

Nagrody dla dyrektorów/kierowników jednostek organizacyjnych:
Justyna Fiodor-Socha, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej - 2000 zł
Aldona Ejchler, dyrektor żłobka - 2000 zł

PONIATOWA Imię i nazwisko	Stanowisko	Kwota nagrody (brutto)
Aneta Poniatowska	zastępca burmistrza	**5000 zł**
Anna Ruta	skarbnik gminy	**5000 zł**
Dominik Molesta	sekretarz gminy	**5000 zł**
Justyna Kwiatkowska	kierownik wydziału	**5000 zł**
Lidia Kuna	kierownik wydziału	**5000 zł**
Małgorzata Pietroń	kierownik wydziału i Urzędu Stanu Cywilnego	**5000 zł**
Marzena Wójtowicz	kierownik wydziału	**5000 zł**
Kinga Świydo	kierownik wydziału	**5000 zł**
Jolanta Dacka	inspektor	**3500 zł**
Anna Długosz	inspektor	**2000 zł**
Magdalena Dróżdż	inspektor	**2000 zł**
Dorota Gnypek	podinspektor	**2000 zł**
Dorota Górecka	podinspektor	**2000 zł**
Sergiusz Hacia	podinspektor	**2000 zł**
Iwona Kobiałka	podinspektor	**2500 zł**
Magdalena Kowalska	podinspektor	**2100 zł**
Justyna Kuś	podinspektor	**2000 zł**
Grzegorz Lenartowicz	zastępca kierownika	**4500 zł**
Anna Misztal-Kępińska	referent	**3000 zł**
Monika Młyniec	inspektor, zastępca kierownika USC	**3000 zł**
Joanna Nowomiejska-Bucior	podinspektor	**2000 zł**
Renata Orzeł	podinspektor	**2000 zł**
Anna Piątek	podinspektor	**2000 zł**
Jacek PIetraś	komendant	**3500 zł**
Mariola Piorun	inspektor	**2000 zł**
Ewa Pokraka	inspektor	**2000 zł**
Agnieszka Pyda	inspektor	**2000 zł**
Katarzyna Witczak	główny księgowy	**3500 zł**
Patrycja Skrzypek	referent	**2000 zł**
Halina Szopińska	inspektor	**2000 zł**
Edyta Wąsik	podinspektor	**2250 zł**
Paweł Wojciechowski	referent	**2250 zł**
Grzegorz Wojnicki	inspektor	**2000 zł**

KARCZMISKA Imię i nazwisko	Stanowisko	Kwota nagrody (brutto)
Anna Biernacka	kierownik referatu	**2000 zł**
Magdalena Bigos	podinspektor	**500 zł**
Agnieszka Doraczyńska	referent	**500 zł**
Jolanta Depta	inspektor	**500 zł**
Marcin Dyka	informatyk urzędu	**500 zł**
Anna Gawryl	podinspektor	**2000 zł**
Sławomir Goliszek	inspektor	**500 zł**
Joanna Głowacka	referent	**2000 zł**
Ewelina Kluziak-Jóźwik	referent	**500 zł**
Grzegorz Makolus	inspektor	**500 zł**
Karolina Pietras-Złotucha	podinspektor	**2000 zł**
Katarzyna Socha	skarbnik gminy	**3000 zł**
Karolina Wróblewska	podinspektor	**2000 zł**

Spędzili „Ferie w bibliotece”

To był ciekawie spędzony czas. Szkoda, że wszystko, co dobre, tak szybko się kończy. „Ferie w bibliotece” w Łaziskach już za nami.

A było co robić! Dzieciaki, które uczestniczyły w zimowych zajęciach zorganizowanych przez Gminną Bibliotekę i Dom Kultury w Łaziskach, miały dużo możliwości. Mogły wspólnie pograć w planszówki i w gry zręcznościowe. Dodatkową atrakcją była nauka podstaw tańca. Tu wybór również był szeroki... Dzieci miały zajęcia z tańca współczesnego, klasycznego, ludowego, ale także zajęcia aktorskie, interaktywne i rytmikę.

Ferie zakończyły się akademią przygotowaną z okazji Dnia Babci i Dziadka

- Nasze zajęcia były bezpłatne, w pełni sfinansowane zostały z budżetu gminy - mówi Maciej Janoszczyk, dyrektor GBiDK w Łaziskach.

Zajęcia trwały cały pierwszy tydzień ferii od godziny 9 do 15, z małą przerwą na jedzenie... A posiłki dzieci miały pyszne, zdrowe i domowe. W zajęciach uczestniczyło 22 dzieci z terenu gminy Łaziska. Na zakończenie ferii wspólnie zorganizowały one akademię z okazji Dnia Babci i Dziadka. Sala była pełna, a wzruszeni dziadkowie i babcie zostali obdarowani własnoręcznie wykonanymi przez wnuki laurkami.

AG

Nowe twarze w gminie

W Urzędzie Gminy w Karczmiskach pojawiły się dwie nowe urzędniczki. To Ewelina Kluziak-Jóźwik i Barbara Wojnicka, które pod koniec ub.r. wygrały konkursy na wolne stanowiska urzędnicze.

Ewelina Kluziak-Jóźwik z Karczmisk Pierwszych zatrudniona została na stanowisku ds. działalności gospodarczej i ochrony środowiska, które zwolniło się po odejściu dotychczasowej urzędniczki Joanny Zięby.

Natomiast Barbara Wojnicka z Górek od 16 stycznia pracuje na stanowisku ds. kancelaryjnych i obsługi sekretariatu. To stanowisko zwolniło się po tym, jak dotychczasowa sekretarka Karolina Pietras-Złotucha awansowała na stanowisko inspektora ds. zarządzania kryzysowego i bezpieczeństwa publicznego. Została też zastępcą kierownika Urzędu Stanu Cywilnego.

(ach)

OPO

eprasa.pl 3e2fd70a55

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Ostatnie podwyżki pensji samorządowców zachęcić mogą wielu do startu

O nich się już mówi, że mogą odebrać stołek wójtowi Kowalskiemu

Wybory samorządowe dopiero wiosną przyszłego roku, a w Chodlu na liście potencjalnych kandydatów przybywa nazwisk.

Zbigniew Zielonka,
zastępca komendanta powiatowego PSP w Opolu Lubelskim

- Nieprawda, nie będę startował w wyborach na wójta. Kiedyś, pięć lat temu, rozważałem start, ale teraz nie.

Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

- Kadencja jeszcze trwa, nie zdecydowałem jeszcze, czy będę ubiegał się o reelekcję. Na dzień dzisiejszy powiem tak: nie potwierdzam i nie zaprzeczam. Jakbym miał w takiej atmosferze, jak teraz mi się rządzi, pracować kolejne pięć lat – to nie wiem, czy podejmę takie wyzwanie. Takiej sytuacji, jak jest w gminie Chodel, to nie ma w całym powiecie opolskim, a myślę, że i w województwie lubelskim, nie wiem, czy znajdziemy druga podobną gminę. Sytuacja z nieuchwaleniem budżetu za pierwszym podejściem – to są wyjątkowe sytuacje w województwie.

Bernarda Giza-Małecka,
kierownik Biura Powiatowego ARiMR w Opolu Lubelskim

- Do wyborów samorządowych mamy jeszcze ponad rok. Po uzyskaniu mandatu radnej powiatowej powiedziałam, że każdy oddany na mnie głos jest moim zobowiązaniem. Staram się wywiązywać z zobowiązań. Chcę być w życiu użyteczna i postaram się ubiegać o mandat tam, gdzie będę potrzebna. Teraz, dzięki realizacji powiatowych inwestycji drogowych, uważam, że jestem w odpowiednim miejscu, za co dziękuję osobom, które mi zaufały.

Karolina Rzedzicka
z Ratoszyna, urzędnik

- Kandydowanie to bardzo poważne zobowiązanie względem wyborców, jak i samego siebie. Taka decyzja musi być głęboko przemyślana i wyważona. Wybory do samorządu terytorialnego odbędą się na wiosnę przyszłego roku i zgodnie z kalendarzem wyborczym jest jeszcze czas na składanie stosownych deklaracji. Na dzień dzisiejszy nie mogę ani potwierdzić, ani wykluczyć swojego startu. Powiem jedynie, iż bardzo lubię pracować z ludźmi i każdy człowiek jest dla mnie ważny. Kontakt z mieszkańcami gminy Chodel i możliwość udzielenia im pomocy sprawiał i sprawia mi zawsze dużo satysfakcji.

Aleksandra Motyka,
przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu

- Choć coraz częściej słyszę słowa zachęty, żeby kandydować w wyborach na wójta gminy, to decyzji takiej jeszcze nie podjęłam. Póki co kadencja wójta, jak i rady gminy została wydłużona o pół roku, wiec jest czas, żeby poważnie rozważyć wszystkie za i przeciw. Na pewno chcę jeszcze raz wystartować w wyborach do Rady Gminy. Muszę przyznać, że praca na rzecz samorządu, mieszkańców, bardzo mnie satysfakcjonuje i inspiruje, choć bywa trudna i wymagająca. Jednak prawie pięć lat pełnienia funkcji radnej i przewodniczącej Rady Gminy pokazują, że to właśnie funkcja wójta stwarza największe możliwości realizowania pewnej wizji zarządzania i kierunków rozwoju gminy. Kiedyś na pewno chciałabym zawalczyć o taką możliwość, ale czy będzie to już przyszła kadencja? Czas pokaże.

I nie ma się co dziwić, bo w Chodlu od lat wybory samorządowe cieszą się dużym zainteresowaniem. Frekwencja jest dość wysoka i chętnych do kierowania gminą nie brakuje. W 2018 roku o fotel wójta ubiegało się czworo kandydatów. Tym razem może być ich znacznie więcej. A to m.in. z tego powodu, że ostatnie podwyżki pensji samorządowców zachęcić mogą wielu do startu.

- Skoro taki Kowalski mógł zostać wójtem, to każdy może nim być – usłyszeć można w Chodlu od tych, co trochę więcej interesują się lokalną polityką i samorządem.

Waha się

Obecnie urzędujący wójt swojej pierwszej kadencji do łatwych zaliczyć nie może. Choć Przemysław Kowalski na początku mógł liczyć na poparcie większości Rady Gminy, to z czasem tę większość stracił. I na jej odzyskanie – patrząc po tym, co dzieje się na sesjach, gdzie dochodzi do ostrych spięć z radnymi – raczej się nie zanosi.

On sam, pytany, czy będzie ubiegał się o reelekcję, twierdzi, że jeszcze nie myślał o tym.

- Na dzień dzisiejszy powiem tak: nie potwierdzam i nie zaprzeczam. Jakbym miał w takiej atmosferze, jak teraz mi się rządzi, pracować kolejne pięć lat – to nie wiem, czy podejmę takie wyzwanie – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Jeśli wystartuje, to raczej z poparciem PiS.

- Jest dobrze postrzegany przez opolskie struktury PiS – mówi nasz informator.

Prominentni działacze PiS cenią Kowalskiego za to, że w ciągu jednej kadencji dużo zrobił w gminie. Ale widzą też jego trudny charakter.

Radne i urzędniczka ...

Z informacji, jakie do nas docierają, wynika, że na poparcie PiS po cichu liczyć ma wiceprzewodnicząca Rady Powiatu w Opolu Lubelskim i zarazem kierownik miejscowego Biura Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, pochodząca z Ratoszyna Pierwszego Bernarda Giza-Małecka. O niej w kręgach PiS-owskich od dłuższego już czasów mówi się, że ma ochotę powalczyć o fotel wójta gminy Chodel.

Giza-Małecka może liczyć na wsparcie starosty opolskiego, ale ostateczny głos, kogo PiS wystawi w Chodlu, należeć będzie do szefa opolskich struktur, Sławomira Plisa.

Nie bez znaczenia na podjęcie ostatecznej decyzji, czy startować na wójta dla Gizy-Małeckiej będzie miał wynik wyborów parlamentarnych. Jeśli PiS utrzyma się u władzy, jej posada – kierownika Biura Powiatowego ARiMR w Opolu Lubelskim – będzie niezagrożona. Jeśli natomiast przegra – Giza-Małecka musi liczyć się z utratą posady i szukaniem nowej pracy.

Na giełdzie nazwisk od dłuższego czasu przewija się też nazwisko przewodniczącej Rady Gminy w Chodlu. Przemysław Kowalski i Aleksandra Motyka na początku kadencji tworzyli zgrany tandem, przynajmniej na zgrany wyglądali, ale ich drogi rozeszły się. Teraz skazani są wręcz na współpracę ze sobą.

- Choć coraz częściej słyszę słowa zachęty, żeby kandydować w wyborach na wójta gminy, to decyzji takiej jeszcze nie podjęłam. Kiedyś na pewno chciałabym zawalczyć o taką możliwość, ale czy będzie to już przyszła kadencja? Czas pokaże – mówi przewodnicząca Motyka.

Swojego startu w wyborach na wójta gminy Chodel póki co nie chce ani potwierdzić, ani wykluczyć Karolina Rzedzicka z Ratoszyna Drugiego. Prawa ręka poprzedniego wójta Jana Majewskiego zwolniona z pracy w Urzędzie Gminy w Chodlu przez obecnie urzędującego wójta. Teraz pracuje w Urzędzie Gminy w Końskowoli.

- Wybory do samorządu terytorialnego odbędą się na wiosnę przyszłego roku i zgodnie z kalendarzem wyborczym jest jeszcze czas na składanie stosownych deklaracji – ucina Rzedzicka.

... a nawet komendant

Bernarda-Giza Małecka i Karolina Rzedzicka to nie są jedyne mieszkanki Ratoszyna, które mają rozważać na poważnie start w wyborach na wójta gminy Chodel. Takie deklaracje padać miały na strażackich imprezach również z ust zastępcy komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim Zbigniewa Zielonki. Prywatnie męża obecnej sekretarz gminy Chodel.

On sam zaprzecza temu.

- Nieprawda, nie będę startował w wyborach na wójta. Kiedyś, pięć lat temu, rozważałem start, ale teraz nie – zapewnia Zielonka, który, żeby wystartował w wyborach, musiałby wcześniej odejść ze służby w straży. Prawo do przejścia na emeryturę już ma.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Nad Wisłą znowu zagra Orkiestra

31. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy nie ominie Józefowa nad Wisłą. Zaplanowane są licytacje i występy artystyczne.

W niedzielę od samego rana 20 wolontariuszy będzie chodziło po ulicach Józefowa nad Wisłą i zbierało pieniądze na WOŚP. Spotkać będzie ich można z puszkami także w innych miejscowościach gminy.

Finałowa impreza wystartuje o godzinie 13 w Gminnym Centrum Kultury. Zaplanowane są liczne występy zespołów działających przy GCK, szkołach oraz Środowiskowym Domu Samopomocy w Prawnie.

- Najważniejszym punktem imprezy będzie licytacja kilkudziesięciu przedmiotów. M.in. czapki, kominy, koszulki i kalendarze z logo Orkiestry, a także voucher na przejazd Buggy, portfele, torebki damskie, anioły i obrazy - wylicza Justyna Michalec, dyrektor GCK w Józefowie nad Wisłą, która zaprasza mieszkańców do aktywnego włączenia się do akcji organizowanej przez WOŚP.

Wszyscy chętni będą mogli również spróbować swoich sił na wirtualnej strzelnicy, która znajduje się w Zespole Szkół Ogólnokształcących.

Partnerem wydarzenia jest Okręgowy Klub Audi, który też przeznaczył przedmioty na licytację i zaplanował w niedzielę specjalny przejazd samochodów ulicami Józefowa nad Wisłą.

(ach)

OPO

eprasa.pl 3e2fd70a55

Maturzyści z Poniatowej zatańczyli poloneza nad Wisłą

55 uczniów z poniatowskiego liceum i technikum bawiło się w sobotę na balu maturalnym zorganizowanym w „Szczekarkówce".

Swoją studniówkę miały trzy klasy maturalne z Zespołu Szkół w Poniatowej, jedna licealna i dwie technikum. Uczęszcza do nich 71 uczniów, ale na bal wybrali się nie wszyscy.

Ci, co się pojawili, wyglądali obłędnie. Dziewczęta w długich wieczorowych sukniach, chłopcy w ciemnych jednolitych w przewadze garniturach.

Bal rozpoczął się o godz. 19, w domu weselnym w Szczekarkowie (gm. Wilków). Na początek tradycyjnie była część oficjalna z podziękowaniami dla nauczycieli i przemówieniami starosty opolskiego i burmistrza Poniatowej.

- Przed wami za te sto dni najważniejszy egzamin w życiu, egzamin dojrzałości. Życzę wam przede wszystkim dobrych wyników na maturze. Żeby te wyniki przełożyły się na wybór wyższej szkoły, która będzie szkołą waszych marzeń – mówił do uczniów Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Dyrekcja szkoły, otwierając studniówkę, zachęcała z kolei młodzież do korzystania z chwili danej przez los oraz dobrej i odpowiedzialnej zabawy.

- Studniówka kończy etap mówienia, że do matury jeszcze daleko. To ostatni moment wzywający do nauki. Egzamin maturalny dokładnie za 102 dni. Niech upływa wam ten czas w spokojnej i twórczej atmosferze, rzetelnej pracy dającej efekty podczas majowych zmagań maturalnych – mówiła Tatiana Lasota – Rodzik, dyrektor Zespołu Szkół w Poniatowej.

(ach)

Klasa IV ac Liceum Ogólnokształcącego im. Józefa Piłsudskiego w Poniatowej z wychowawczynią Katarzyną Kobiałką

Poloneza czas zacząć. I zaczęli. I tańczyli bardzo długo. Wszyło im pięknie

Klasa IV a Technikum z wychowawczynią Haliną Czarnotą

Na kwiaty - podziękowania od uczniów załapali się też samorządowcy, starosta opolski i burmistrz Poniatowej

Po odtańczeniu poloneza uczniowie zasiedli do stołów

Klasa IV b Technikum z wychowawcą Jackiem Kieagą

OPO

eprasa.pl 3e2fd70a55